

Dla amerykańskich strategów ciągle za mało wojska w Wietnamie

Protesty przeciwko masakrowaniu ludności cywilnej

„New York Times” w korespondencji z Sajgonu stwierdza w poniedziałek, że stratedzy amerykańscy myślą o zwiększeniu sił zbrojnych w Wietnamie do 600 tysięcy w ciągu najbliższych 18 miesięcy, przy czym jedna trzecia lub nawet połowa tych sił miałaby zostać zatrudniona przy budowie „obiektów” na usługi ludności południowowietnamskiej.

Zaraz jednak w następnym zdaniu korespondent „New York Times” informuje, że po

za oddziałami sił lądowych do Wietnamu ma przybyć pięć eskadr taktycznych myśliwców bombardujących, które przewozić będą amunicję i żywność z portów do „frontowych jednostek”.

W zakończeniu korespondent podkreśla, że dopóki chłopcy wietnamscy nie mogą mieć zaufania do rządu sajgońskiego — „perspektywy pokonania nieprzyjaciela są ponure”.

W wielu prowincjach Wietnamu Południowego — donosi VNA za agencją prasową „Wyzwolenie” — mieszkańcy protestują przeciwko masakrowaniu ludności cywilnej przez agresorów amerykańskich i kilkę sajgońską.

9 bm., po bombardowaniu przez samoloty amerykańskie wsi Cau Nhlen, które pociągnęło za sobą 213 ofiar, około 2,5 tys. osób zorganizowało w tej wsi demonstrację niosąc z sobą zabitych i rannych.

Ponad 2 tys. chłopów z wsi Hoa Luu przybyło do siedziby gubernatora protestując przeciwko rozprowadzaniu przez Amerykanów i wojska sajgońskie trujących substancji chemicznych.

Korespondent AP donosi z Sajgonu, że dezercja z armii południowowietnamskiej jest w tym roku większa niż w roku ubiegłym. W ciągu pierwszego półrocza br. — zdezerterowało z armii rządowej 67 tys. ludzi. Jeśli tempo to utrzyma się, to w roku bieżącym opuści szeregi wojsk sajgońskich 134 tys. ludzi, podczas gdy w roku ubiegłym zdezerterowało 113 tys.

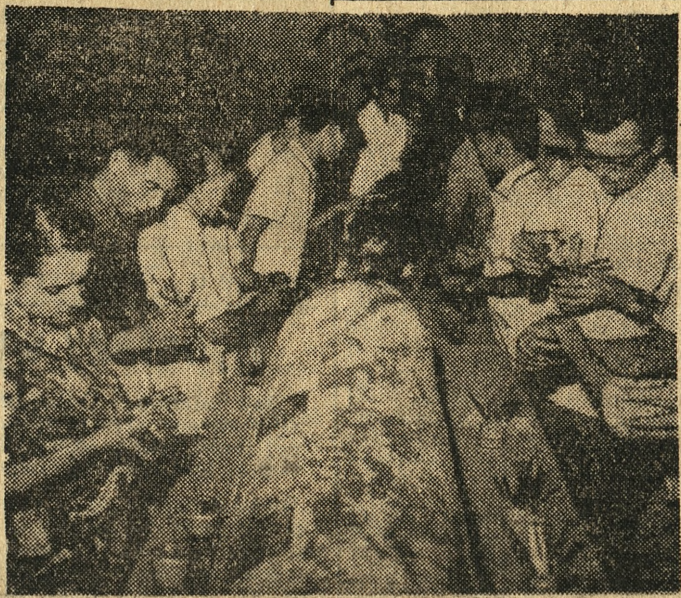
W związku z masową dezercją władze sajgońskie wprowadziły od 1 sierpnia wysokie kary na zbiegów. W zależności od warunków, w jakich nastąpiła dezercja, zbiegłemu żołnierzowi grożą kary do 5 lat ciężkich robót do kary śmierci.

Bombowce amerykańskie atakowały ponownie okolice Thanh Hoa, gdzie zniszczony został pociąg z żywnością. Ce-

lem nalotów były również okolice Dong Hoi. W Sajgonie na przystanku autobusu używanego przez Amerykanów eksplodował granat raniąc kilka osób. Zamach miał miejsce w niedalekiej odległości od budynku, w którym znajduje się biuro premiera Ky.

Na konferencji prasowej, która odbyła się w Hanoi szef misji łącznikowej Naczelnego Dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej, płk. Ha Van Lau przedstawił dziennikarzom dowody na to, że — wbrew deklaracjom Waszyngtonu — Amerykanie używają podczas bombardowań DRW bomb rozpryskowych, odłamkowych i napalmowych. Bomby te służą do zabijania ludności cywilnej. Na zdjęciu: dziennikarze zgromadzeni na konferencji prasowej w Hanoi oglądają fragmenty bomb rozpryskowych, zrzuconych przez lotnictwo amerykańskie na terytorium DRW.

CAF — radiofoto



Generał de Gaulle zakończył wizytę w Addis Abebie

Kolejny etap podróży — Kambodża

Po dwudniowej wizycie w Etiopii prezydent de Gaulle, uroczystie żegnany, opuścił w poniedziałek Addis Abebę kontynuując swą trzytygodniową podróż „dookoła świata”.

W godzinach popołudniowych prezydent Republiki Francuskiej przybył ponownie do Dżibuti, gdzie spędził noc przed dzisiejszym odlotem do stolicy Kambodży, Phnom Penh.

W Dżibuti szefa państwa francuskiego powitał kilkutygodniowy tłum. Przedsięwzięcie międzynarodowe środki bezpieczeństwa. Nie zanotowano żadnych incydentów.

W poniedziałek opublikowano w Addis Abebie wspólny komunikat francusko-etioipski. Stwierdza on, że w obecnej sytuacji międzynarodowej wszystko sprzyja konsolidacji dawnych i głębokich więzów przyjaźni między obu krajami.

Wychodząc z tych założeń — podkreśla dalej komunikat — cesarz Haile Selassie i generał de Gaulle stwierdzili istnienie szerokiej wspólnoty poglądów w sprawie zagadnień międzynarodowych. Dotyczy to w szczególności problemów stojących przed Afryką, które interesują specjalnie Etiopię ze względu na rolę, jaką odgrywa ona w Organizacji Jedności Afrykańskiej. Obaj szefowie państw przedyskutowali również sytuację w południowo-wschodniej Azji i wyrazili głęboką troskę z powodu ewolucji wydarzeń w Wietnamie.

Generał de Gaulle i cesarz Haile Selassie przywiązują duże znaczenie do rozwoju stosunków ekonomicznych, kulturalnych, naukowych i technicznych między obu krajami.

Ministrowie spraw zagranicznych Francji i Etiopii podpisali konwencję kulturalną oraz układ o współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej.

Wizyta generała de Gaulle'a i przeprowadzona wymiana poglądów — kończy komunikat — uzmocniły ducha przyjaźni i współpracy, cechującego stosunki między Francją i Etiopią. Obdwaj kraje są solidarnie w wysiłkach na rzecz pogłębienia porozumienia i współpracy między narodami, co stanowi zasadniczy czynnik pokoju świata. (PAP)

Prasa chińska o działalności „czerwonychwardzistów”

Dziennik „Zemninzipao” ukazał się w poniedziałek z artykułem wstępnym zatytułowanym „Porządkiem dla naszych czerwonychwardzistów”.

Rozwój wielkiej proletariackiej rewolucji kulturalnej w naszym kraju nie może nie dotyczyć polityki, nie może nie dotyczyć gospodarki i faktycznie rewolucja ta wywarła już na nie wpływ — stwierdza artykuł.

Dzienniki chińskie donoszą o studiowaniu w miastach przez „czerwonychwardzistów” i rewolucyjną młodzież artykułu wstępnego „Zemninzipao” z 28 bm. wywołującego młodzież, by uczyniła od chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej.

W toku wielkiej proletariackiej rewolucji kulturalnej — pisze „Zemninzipao” — młodzież rewolucyjna oraz uczniowie szkół średnich i studenci utworzyli na wzór armii wyzwoleńczej czerwona gwardię i inne organizacje rewolucyjne. (PAP)



Rok XXII
Wyd. A

Poznań
wtorek, 30 VIII 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 205 [7012]

W 27 rocznicę Września

Wielkopolska manifestuje „nigdy więcej wojny”

Zbliża się 27 rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, agresji która zapoczątkowała II wojnę światową. Dlatego też właśnie w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego poczesne miejsce zajmują uroczystości związane z rocznicą tragicznego Września.

Spółeczeństwo czci pamięć poległych bohaterów i jednocześnie daje wyraz swej niechęci do wszelkich wojen i wy

raża poparcie dla programu socjalistycznego budownictwa.

Obchody 27 rocznicy napaści hitlerowców na Polskę rozpoczęły się w województwie poznańskim ubiegłej niedzieli. Szczególnie uroczysty charakter miały imprezy, które odbyły się w Lesznie.

Kilka tysięcy młodzieży uczestnicząc w międzypowiatowym (Leszno, Rawicz, Gostyń, Kościan) zlocie ZMW i ZMS wysłuchało przemówienia posła Ziemi Wielkopolskiej, przewodniczącego ZW ZMW — St. Walendowskiego. Druga impreza — wielki wiec antywojenny — zgromadziła 25 tys. mieszkańców Leszna i okolic. Do zebranych przemówił m. in. I sekretarz KP PZPR w Lesznie — W. Ślebioda, po czym uchwalono rezolucję potępiającą rewizjonistyczną politykę NRF i domagającą się położenia kresu wojny w Wietnamie.

ZŁOTY KOMBATANTÓW

Jak już donosiliśmy, jedną z głównych imprez organizowanych w związku z 27 rocznicą Września będzie Wojewódzki Zlot Kombatantów II wojny światowej. Przybędzie ich, 11 września, do Poznania około 2.000. Zlot wojewódzki poprzedzony jest powiatowymi. Pierwsze tego typu imprezy odbyły się w niedzielę w Obornikach i Rawiczu. Wczoraj natomiast zorganizowano na Jeżycach dzielnicowy zlot kombatantów II wojny światowej.

Minutą ciszy uczcili ZBoW id-oicy pamięć tych, którzy walczyli o niepodległość Polski zginęli pod Tobrukiem i Lenino, w Powstaniu Warszawskim i na stokach poznanych.

Dokończenie na str. 2

Nowa książka o śmierci prezydenta Kennedy'ego

Tygodnik „Newsweek” informuje o nowej, sensacyjnej książce „Śmierć prezydenta” pióra Williama Manchastera, która ma ukazać się w druku w styczniu 1967 r.

Książka zawiera wiele nieznanych dotychczas szczegółów dotyczących tragicznego dnia śmierci prezydenta Kennedy'ego i późniejszych wydarzeń. Dokumentację uzyskał autor m. in. od rodziny Kennedy'ów i — jak pisze „Newsweek” — jest ona niesłychanie ciekawa i pouczająca. „Prezydent Johnson będzie musiał ją uważnie przeczytać i chyba nie będzie z niej zadowolony”.

Tygodnik cytuje pewien szczegół: kiedy prezydent Johnson składał przysięgę, w samolocie odlatującym z Dallas, tuż po śmierci Johna Kennedy'ego — podano mu biblię rodziny Kennedy'ów. Sędzia, który odbierał przysięgę, przekazał następnie biblię pewnemu — jak przypuszczano agentowi FBI. Później okazało się, że ten nie był tajnym agentem, a bił z niego jak kamfora i nigdy jej nie odnalaziono.

„Newsweek” informuje także, że Manchester gromadził przez dwa lata materiały do książki i podał je ocenie pięciuosobowej grupy byłych współpracowników prez. Kennedy'ego, którzy spowo dowali uniesienie fragmentów „za grających bezpieczeństwu USA”.

Pozostał jednak opis historycznej rozmowy Kennedy'ego z Johnem w Waszyngtonie przed odlazem prezydenta do Dallas. Manchester twierdzi, że rozmowa ta miała charakter sporu, i że Kennedy nie chciał polecać do Dallas. Celem tej podróży miało być zażaglenie sporu między działaczami demokratycznymi w Teksasie w rodzinnym stanie Johna.

W najbliższym czasie amerykański tygodnik „Look” rozpocznie druk obszernego streszczenia książki. (PAP)

W Bukareszcie zmarł Leontin Salajan

W Bukareszcie opublikowano komunikat lekarski o chorobie i śmierci członka Komitetu Wykonawczego KC RPK, ministra sił zbrojnych SRR, gen. armii Leontina Salajana. Komunikat stwierdza, że L. Salajan w dniu 14 sierpnia 1966 r. poddany został operacji w związku z ciężkim krwotokiem wewnętrzny, spowodowanym wrzodem na dwunastnicy.

Później jednak nastąpiły komplikacje wymagające ponownych interwencji chirurgów.

L. Salajan poddany został nowym operacjom w dniach 18 i 25 sierpnia. Po ostatniej operacji nastąpiła pewna poprawa, ale po krótkim okresie polepszenia w stanie zdrowia zaszły nowe poważne komplikacje, wskutek których chory zmarł 28 sierpnia 1966 r.

Kondolencje z Polski i ZSRR

W związku ze zgonem ministra sił zbrojnych Socjalistycznej Republiki Rumunii generała armii Leontina Salajana, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wystosował depeszę kondolencyjną do przewodniczącego Rady Ministrów Socjalistycznej Republiki Rumunii Iona Gheorghe Maurera.

✱

Minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski przesłał wyrazy najgłębszego współczucia i ubolewania na ręce kierownika ministerstwa sił zbrojnych SRR, wiceministra gen. płk. Ion Ionita — w imieniu własnym, kierownictwa MON PRL i wszystkich żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

✱

W związku ze śmiercią ministra L. Salajana KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR przesyła depeszę z wyrazami głębokiego współczucia do KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej i rządu SRR.

Odroczenie wizyty premiera Maurera

W związku ze zgonem członka Komitetu Wykonawczego KC RPK, ministra sił zbrojnych Rumunii Salajana, wizyta w Grecji premiera SRR Maurera i ministra spraw zagranicznych Manescu, wyznaczona początkowo na 29 sierpnia, została odroczone o 24 godziny. (PAP)

Wyrok na zbrodniarza został wykonany

Członek hitlerowskiej służby bezpieczeństwa (SD) Wasilij Dorin, został rozstrzelany w poniedziałek na mocy wyroku Trybunału Leningradzkiego. Okregu Wojskowego. Wyrok ogłoszony 23 lutego został wykonany po zatwierdzeniu go przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR i odrzuceniu przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR próby o łaskę „ze względu na szczególnie ciężki i groźny charakter zbrodni dokonanych przez Dorina”.

Jak wykazało śledztwo i dwutygodniowa jawna rozprawa, Wasilij Dorin służąc w oddziale egzekucyjnym SD, który działał na okupowanych czasowo przez hitlerowców obszarach okręgu leningradzkiego, pskowskiego, nowogrodzkiego oraz Estonii, brał udział w fizycznej eksterminacji obywateli radzieckich.

W wyroku często powtarza się imię komendanta oddziału Mikolaja Iwochina, który obecnie mieszka w Nowym Jorku oraz Walentina Hildebrandta mieszkającego w Brukseli i innych. (PAP)

Owoce - miastu

W punktach skupu czekają

Ogłoszony przed kilkoma dniami apel do rad zakładowych, by organizowały zaopatrzenie pracowników swoich zakładów w owoce skłonił nas do odwiedzenia kilkunastu punktów skupu w województwie. Przejechaliśmy trasę Opalenica — Grodzisk — Wolsztyn — Nowy Tomyśl — Miedzychód. Wszędzie zadawaliśmy jedno pytanie: czy rzeczywiście odczuwa się nadmiar owoców? Prawie wszędzie odpowiadało: tak zwłaszcza śliwek. Skup ograniczamy do ilości, które mają zapewniony zbyt w sklepach lub przemysle.

Taka odpowiedź oznacza, że wielu producentów nie wie co zrobić z produktami swoich sadów. Często wino leży po ich stronie, bowiem jakość dostarczanych owoców jest niska lub w nieodpowiednim rodzaju. Np. w okolicach Buku zauważa się nadmiar renklod, śliwek nietrwałych i nie cieszących się popytem. Ale to tylko jedna przyczyna kłopotów. Zasadnicza sprawa to organizacja skupu i system marż handlowych oraz cen.

W tej sytuacji nie można się spodziewać, że cały plon wielkopolskich sadów trafi do miasta.

I tu wracamy do sprawy rad zakładowych. Ponawiamy apel WKZZ o organizowanie własnego zaopatrzenia załóg w owoce. Radzimy wchodzić w bezpośredni kontakt z punktami skupu Rejonowych Spółdzielni Oгородniczych lub z Gminnymi Spółdzielni.

W Buku, Grodzisku, Rakoniewicach, Wolsztynie — w tamtejszych punktach skupu RSO poinformowało nas, że każdego dnia mogą zwiększyć zakupy, oczywiście na specjalne życzenie. Wystarczy więc, że rady zakładowe dzień wcześniej złożą zamówienie na określoną ilość owoców, a ich przedstawiciele zgłoszą się osobiście własnym transportem po zamówiony towar. Ceny — tylko o parę groszy wyższe od cen skupu.

Tym sposobem można zaopatrzyć załogi fabryczne w znacznie tańsze śliwki, jabłka, gruszki, a także pomidory i ogórki. Zachęcamy do korzystania z tej okazji. W razie kłopotów radzimy kontaktować się z WKZZ i działem ekonomicznym naszej redakcji. (Z)

500 obchodów dożynkowych w ubiegłą niedzielę

Po zakończeniu niełatwej w tym roku kampanii zniwnej wieś wielkopolska bawiła się w ubiegłą niedzielę na obchodach dożynkowych. Odbyły się one w 497 wsiach i gminach.

Najokazalej wypadły uroczystości w Przemyśle (pow. Wolsztyn), gdzie dożynki zostały połączone ze 100-leciem tamtejszego Koła Rolniczego.

Do Przemyśla zjechało też blisko 3 tysiące osób z powiatu wolsztyńskiego i sąsiednich oraz wielu zaproszonych m. in. I sekretarz KP PZPR — Józef Grzelak, sekretarz Prezydium WRN — Edmund Piosik.

Uroczystości dożynkowe w pozostałych miejscowościach woj. poznańskiego odbędą się w niedzielę 4 września. (KJ)

Uroczystości w Warce

W niedzielę w Warce — odbyły się główne uroczystości tegorocznej Święta Polskich Skrzydeł. Wielotysięczna rzesza mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości przybyła tego dnia na błonia nad Pilicą.

Na uroczystości przybyli: przedstawiciele Inspektoratu Lotnictwa z gen. bryg. Władysławem Jagiełłą, przedstawiciele resortów wojewódzkich władz partyjnych i państwowych, organizacji młodzieżowych, Aeroklubu PRL, oficerowie i żołnierze naszego lotnictwa. Przybyli weterani walk na przyczółku walecko-magnuszewskim: pułkownicy piloci Aleksander Danielak, Medard Konieczny, Leon Krzeszowski, Stefan Łazar. Obecny był jeden z dowódców słynnego polskiego dywizjonu 303 — uczestniczącego w walkach o Anglię — płk Witold Łokuciewski.

W uroczystości wzięła udział delegacja radzieckiego lotnictwa z Bohaterem Związku Radzieckiego gen. mjr Wiktoorem Bujanowem. (PAP)

„Łuna-11” na orbicie wokółksiężycowej

Jak donosi Agencja TASS, stacja automatyczna „Łuna-11” weszła na orbitę wokółksiężycową i stała się drugim radzieckim sztucznym satelitą Srebrnego Globu. Łącznie ze stacją „Łuna-11” jest do br.

Od 28 do 29 sierpnia przeprowadzono 12 seansów łączności radiowej ze stacją. Program lotu realizowany jest po myślnie. (PAP)

Rocznica powstania w Słowacji

29 bm. minęła 22 rocznica wybuchu słowackiego powstania narodowego. Liczne obchody z tej okazji odbywały się nie tylko w Bańskiej Bystrzycy i innych miastach Słowacji, które w sierpniu i wrześniu 1944 roku były miejscem bohaterskich walk narodu słowackiego z hitlerowskim najeźdźcą i rodzimą reakcją, ale również w całych Czechach i na terenie Moraw.

Wielki wiec ludności odbył się 28 bm. w największym ośrodku przemysłowym CSRS — Ostrawie. (PAP)

Johnson zaproszony na „ławę oskarżonych“

Lord Russell wezwał prezydenta Johnsona, by osobiście stanął się w marcu w Paryżu przed „międzynarodowym trybunałem“, który rozpatrzył na oskarżenie o zbrodnie wojenne w Wietnamie, wymierzone przeciw przywódcom polityki amerykańskiej. (PAP)

Nowe starcia rasistowskie w kilku miastach USA

Mimo odwołania wielkiego marszu protestacyjnego w Chicago, w kilku miastach amerykańskich doszło w niedzielę do ostrych demonstracji. W mieście Waukegan (w stanie Illinois) o 60 km od Chicago demonstrowali w sobotę i niedzielę grupy młodych Murzynów.

Co najmniej 10 osób odniosło rany lub oparzenia - demonstranci podpalili cztery samochody przy pomocy butelek z benzyną. Pięciu ciężko oparzonych białych odwieziono do szpitala. Aresztowano kilka osób, wśród nich Murzynów, białych i portorykańczyków.

W Milwaukee (w stanie Wisconsin) przez dziesiąty kolejny dzień odbywały się demonstracje przeciwko dyskryminacji mieszkaniowej. Przed rezydencją dzielnicą białych przemarszerowały setki Murzynów, których obrzucał obelgami tłum liczący około 2 tysięcy białych rasistów. Czterech rasistów aresztowano.

W murzyńskiej dzielnicy Los Angeles — Watts, gdzie rok temu doszło do krwawych i gwałtownych zapałów, również i tym razem wybuchły starcia. Kiedy dwóch policjantów usiłowało aresztować dwóch Murzynów. Policjanci zostali zaatakowani przez kilkadziesiąt osób.

Truman krytykuje politykę Johnsona

Były prezydent Truman, który na ogół powstrzymuje się od publicznych wystąpień — zabrał nieoczekiwany głos w niedzielę i ogłosił oświadczenie ostrzegające rząd USA przed depresją gospodarczą w wyniku polityki finansowej zmierzającej do zahamowania inflacji poprzez podwyższenie stopy procentowej i dyskontowej.

Zaznaczył on, że zwiększone obciążenie kredytów równa się nałożeniu nowych podatków na konsumentów. „Wiemy na podstawie długich doświadczeń — powie dział Truman — że drastyczne podniesienie stopy procentowej odbija się dotkliwie na konsumencie i wychodzi na korzyść tylko garstce uprzywilejowanych.“ (PAP)

Nowe zabójstwo rodzinne w USA

Z Atlanty w stanie Georgia (USA) nadeszła wiadomość o nowym morderstwie rodzinnym. 70-letni Fred Paschal zabarykadował się w swoim domu i przez 30 minut odparł atak policji, która przybyła w samochodzie pancernym. Paschal zamordował przedtem swą przybraną córkę 44-letnią Pearl Robertson oraz zraniał swego wnuczka. Podczas strzelaniny zranili także policjanta. Funkcjonariusze policji, którzy wtargnęli do gmachu po użyciu gazów łzawiących stwierdzili, że Paschal odebrał sobie życie.

Zona zalecała zeznać, że Paschal przez pewien czas przebywał w szpitalu dla umysłowo chorych i w listopadzie 1965 r. został warunkowo zwolniony z zakładu. (PAP)

Nie brak ludzi dobrej woli

Pomoc dla ludności DRW

W trudnych dniach walki narodu wietnamskiego przeciwko agresji imperializmu USA, społeczeństwo polskie, inicjatywami społecznej pomocy, podejmowanymi przez załogi robotnicze, młodzież i pojedynczych obywateli — daje wyraz swej solidarności z ludem Wietnamu oraz uznaniu dla jego bohaterskiej postawy.

Poparcie dla walczącego o wolność Wietnamu i potępienie brutalnej wojny, prowadzonej tam przez amerykańskich agresorów jest w Polsce jednym z głównych haseł zbliżającej się rocznicy 1 września. Dzień później przypada inna rocznica — proklamacji niepodległości Wietnamu w 1945 r., obchodzona jako święto narodowe DRW. Z tej okazji odbędzie się w kraju szereg wieców i spotkań z przedstawicielami ambasady DRW. Jedno ze spotkań — z ambasadorem tego kraju w Polsce Do Phat Quangiem — organizuje 30 bm. Polski Komitet Solidarności z narodami Afryki i Azji.

Z całego kraju napływają informacje o społecznej pomocy dla ludności DRW. Wiele

osób oddaje krew dla ratowania życia rannych wskutek na lotów amerykańskich. Pracownicy szeregu zakładów pracy spieszą z pomocą materialną.

M. in. do stacji krwiodawstwa zgłosiło się 50 robotników z Zakładów Chemicznych w Bydgoszczy. O podobnych faktach dowiadujemy się z cesałni wełny w Zaganiu, z Torunia, Grudziądza i innych miejscowości.

Ostatnio oddało honorowo swą krew dla ludności Wietnamu 97 żołnierzy krakowskiego Pułku Obrony Terytorialnej im. Bartosza Głowackiego oraz grupa żołnierzy z woj. rzeszowskiego.

Z pokładu M/S „Norwid“ zdążającego do kraju z dalekiego wschodu nadeszła depesza, w której załoga zawiadamia, że w czasie postoju statku w Hajfongu 20 marynarzy oddało honorowo krew w tamtejszym szpitalu. Załoga przeprowadziła również zbiórki artykułów żywnościowych i lekarstw.

W Stoczni Gdańskiej, gdzie już ponad sto osób oddało krew dla Wietnamu, wystąpiło na jednym z zebranych z pro pozycją sprowadzenia do Polski grupy wietnamskich sierot. Są już chętni, którzy chcieliby się nimi zaopiekować.

Ponad 60 tys. zł przekazała już na fundusz solidarności z walczącym Wietnamem załoga Huty im. Lenina. Niezależnie od składek pieniężnych robotnicy kombinatu zaciągnęli warty solidarnościowe m. in. w stalowni, w wydziale wielkich pieców i wydziale uszlachetniających — zobowiązując się do ponadplanowej produkcji.

Apel wystosowany przez związkowców nowohuckich podjęli ślascy górnicy, hutnicy, i metalowcy: w woj. katowickim zebrano już blisko 1,4 mln zł. na fundusz solidarności. Wpłaty na ten fundusz napływają również od załóg wielu innych, dużych i małych zakładów pracy w kraju. Ponad 300 tys. zł ofiarowali dotychczas mieszkańcy samej tylko Opolszczyzny.

Z myślą o swych rówieśnikach w Wietnamie inicjuje czynny również młodzież polska. Członkowie chorągwi harcerskich przeznaczają na fundusz solidarności niemałe zresztą, kwoty uzyskane ze sprzedaży makulatury i zbiórki ru

Znowu 15 osób zginęło na drogach

W sobotę i w niedzielę na terenie kraju zanotowano 153 wypadki drogowe, w których zginęło 15 osób, a 186 odniosło rany. Najwięcej kraks spowodowali znów motocykliści (74). Przyczyną wielu wypadków jest nadal nadużycie alkoholu.

Na Wielkopolskich drogach wydarzyło się w ciągu tych dwóch dni 20 wypadków. 3 osoby zginęły, 25 osób odniosło poważne obrażenia. Również i tu aż 7 wypadków spowodowali pijani motocykliści.

W ciągu ostatnich dwóch dni Komenda Główna Straży Pożarnej zanotowała 68 pożarów, w tym 3 w państwowych gospodarstwach rolnych i 3 w zakładach przemysłowych. Głównie przyczyną — to nieostrożność osób dorosłych i wady urządzeń kominowych. (PAP)

Inauguracja roku szkolnego w PR

Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego minister oświaty Wacław Tułodziecki wygłosił przemówienie inauguracyjne do młodzieży szkolnej w dniu 1 września o godzinie 9.00 w programie II oraz w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich.

W dniu 31 sierpnia o godzinie 11.00 w programie II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich Polskie Radio nadało przemówienie ministra Wacława Tułodzieckiego do nauczycieli szkół podstawowych. (PAP)

na letniego w czasie pobytu na letnich obozach oraz pieniądze zarobione podczas różnych prac pomocniczych w okresie wakacji. (PAP)

Cholera w Iraku

Bliskowschodnia Agencja Prasowa MEN podała do wiadomości, że w poniedziałek zanotowano w rejonie Kirkuk w Iraku nowe wypadki zachorowań na cholere. Na terytorium całego kraju epidemia spowodowała zgon 11 osób. (PAP)

Biskup Mitzenheim potępia agresję amerykańską

W wywiadzie dla Radia NRD biskup ewangelicko-kaugburskiego kościoła Turyni, D. M. Mitzenheim, domagał się natychmiastowego zakończenia agresji amerykańskiej w Wietnamie, ostrzegając, że grozi ona wybuchem nowej wojny światowej.

„Nie pojęte jest dla mnie, że ci, którzy po zakończeniu II wojny światowej potępił jako zbrodnie wojenne eksterminację ludności za pomocą gazów, ataki bombowe na kobiety i dzieci, popełniają obecnie te zbrodnie w Wietnamie“ — oświadczył biskup Mitzenheim. (PAP)

Jeszcze o „latających trumnach“

Wycofany wywiad generała

Jak informuje tygodnik „Der Spiegel“ bońskie ministerstwo obrony przeszkodziło w opublikowaniu wywiadu o ważnej treści jaki zamierzał udzielić pismu generał lotnictwa Walter Krupinski b. członek sztabu Luftwaffe.

Wywiad uzgodniono z redakcją w dniu 19 sierpnia na krótko przedtem, kiedy generał Panitzki zamieścił swoją wypowiedź w „Neue Ruhr Zeitung“ na temat „starfighterów“. Gen. Krupinski, który życzył sobie wniesienia kilku zmian do swego tekstu, odejść 4 dni później do Stanów Zjednoczonych. Nazajutrz po jego odejściu w dniu 24 sierpnia, jakiś oficer zatelefonował do redakcji „Spiegla“ i zakomunikował, że „zwierzchnik generała“ postanowił wyciąć wywiad.

Gen. Krupinski należał do grupy rzeczoznawców lotnictwa, którzy w roku 1958 mieli wpływ na decyzję zakupu „starfighterów“ nazwanych później przez pilotów zachodniemieckich „latającymi trumnami“. Jak się dowiaduje korespondent AFP przeniesiono go obecnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie będzie sprawował nadzór nad grupą pilotów zachodniemieckich, którzy latać będą na samolotach tego typu.

Niedzielną „New York Times“ zamieścił artykuł wstępny na temat sprawy generałów zachodniemieckich, w którym wyraża powątpiewanie nie tylko co do długotrwałości piastowania funkcji ministra obrony przez von Hassela, ale także co do utrzymania się przy władzy samego kanclerza. (PAP)

Koziółki

3, 8, 11, 35, 46, (39)

Na 485 Poznańską Grę Liczbowa „Koziółki“ na dzień 28 bm. wpłynęło 247.814 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 408.893 zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 74.344 zł. Stwierdzono „czwórki“ z liczbą do datkowa w Poznaniu 37.172 zł, 24 „czwórki“ po 3097 zł, 30 „trójki“ premiiowanych po 161 zł, 1293 „trójki“ po 61 zł, 992 „dwójki“ premiiowane po 25 zł i 17.376 „dwójki“ po 5 zł.

Losowanie 486 gry odbędzie się w dniu 4 września 1966 r. w Mikstardzie pow. Ostrzeszów na Rynku o godz. 11. K6357

Toto - Lotek

18, 22, 23, 26, 28, 41, (2)

Banderola 9049

Losowanie specjalne:

14, 17, 31, 44

Kryzys wokół Bundeswehry nadal pogłębia się

Wszystko zdaje się wskazywać, że wbrew kolportowanej opinii, iż „jest już dobrze“, kryzys wokół Bundeswehry pogłębia się.

Dzieje się to w wyniku akcji socjaldemokratów, których reprezentanci zasiadający w komisji obrony Bundestagu sforsowali w poniedziałek żądanie, ażeby komisja ta przeeksztaltowała się w komisję dochodzeniową w celu wyjaśnienia okoliczności śmierci pilota por. Arndta (ostatni z 35 lotników zachodniemieckich, którzy ponieśli śmierć w czasie lotu na osławionych „starfighterach“).

Socjaldemokraci mają w najbliższym czasie wyznaczyć świadków, jacy winni stanąć przed komisją. Nikt nie wątpi, iż na liście ich znajdują się kierownicy sił zbrojnych NRF, z ministrem von Hasselem włącznie, jak i zdymisjonowani dowódcy Bundeswehry i Luftwaffe. Dopiero tam, jak wszystko na to wskazuje, podjęta zostanie batalia o ujawnienie rzeczywistych źródeł kryzysu, który rząd boński usiłuje starać się zatęszczać.

Celowi temu służyła zwołana nagle w poniedziałek konferencja prasowa ministra obrony NRF von Hassela. Minister starał się (dziennikarze przyjęli to jednakże ze sceptycyzmem) wywołać wrażenie, iż sprawy „trzymają w rękę“.

W długim wywodzie szef resortu obrony przekonywał reprezentantów prasy, iż wszystko co dotąd uczynił i czyni jest słuszne i celowe, a winę za ostatnie „incydenty“ ponoszą wyłącznie generałowie, którzy obecnie przeniesieni zostali w stan spoczynku, a więc były szef „Luftwaffe“ gen. Panitzki (von Hassel zarzucił mu liczne zaniedbania w pracy — m. in. niedostateczne in-

formowanie jego, jako szefa resortu, o sprawach dotyczących się w lotnictwie NRF, a zwłaszcza na odcinku „starfighterów“) oraz generalny inspektor Bundeswehry gen. Trettnet, z którym, jak przyznał von Hassel, miał on co do kilku zasadniczych kwestii poważne kontrowersje.

W konkluzji von Hassel stwierdził, że po dymisji generałów nie widzi powodów ani do rezygnacji ze swego stanowiska, ani też do przeprowadzenia reorganizacji resortu obrony. (PAP)

W obronie moralności

W Anglii - 30 cm powinno wystarczyć

Zarząd Miejski w Bloemfontein (Anglia) wydał niecodzienne zarządzenie dla par opalających się w miejscowym kąpielisku. W ogłoszonej ostatnio instrukcji ustalono, że najmniejsza odległość między plażowiczami odmiennie pici powinna wynosić 30 centymetrów.

Podobno w tej sprawie interweniowali rodzice niezadowoleni z tego, że plażowicy podrywacze zbliżają się często do ich córek na odległość przekraczającą normy przyzwoitości.

Odbudowa Taszkientu

50 tys. rodzin już w nowych domach

Agencja TASS podaje, że przeszło 50 tys. rodzin w Taszkencie — czyli przeszło 65 proc. osób, które uciekły wskutek trzęsienia ziemi w dniu 26 kwietnia — otrzymało mieszkanie w nowych domach lub wróciło do odremontowanych mieszkań.

W stolicy Uzbekistanu pracuje około 70 tys. robotników budowlanych, którzy wznoszą nowe dzielnice mieszkalne, przede wszystkim w południowo-zachodniej części miasta. Postępuje też odbudowa śródmieścia, gdzie m. in. wznoszony jest 17-piętrowy hotel „Inturist“.

Mimo, że wiele szkół w Taszkencie zostało uszkodzonych wskutek trzęsienia ziemi, nauka rozpocznie się jak zwykle w dniu 1 września. Większość izb szkolnych została już odbudowana i odremontowana. (PAP)

Zgon A. Kuryłowicza

28 sierpnia br. zmarł Adam Kuryłowicz, zastępca długoletniego działacza związkowego, b. przewodniczący ZG Zw. Zaw. Kolejarzy, sekretarz generalny KCZZ, b. minister pracy i opieki społecznej, poseł na Sejm PRL, wiceprzewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej CRZZ, działacz Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, b. więzień Pawiaka i Oświęcimia.

A. Kuryłowicz odznaczony był orderem „Sztandaru Pracy“ I kl. Krzyżem Grunwaldu, III kl. „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski“, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem X-lecia Polski Ludowej.

Pogrzeb A. Kuryłowicza odbędzie w dniu 31 sierpnia br. o godz. 15-tej na cmentarzu powązkowskim.

Trumna ze zwłokami zmarłego wystawiona będzie w dniu pogrzebu w gmachu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy ul. Jaracza 2 od godz. 12-tej. (PAP)

Telefony

Przy ul. Stalingradzkiej targnął się na życie Jerzy S., który poprzeczając sobie żyły u rąk i odcięty kurek od gazu. Niespodziewanie samobójcę przewieziono do szpitala.

Przy ul. Świerczewskiego stracił przytomność i zapadł na śpiączkę 50-letni Antoni R. (prawdopodobnie schizofrenik), który zażył na uspokojenie nadmierną ilość leków.

Zaczęło się od kieliszka a skończyło na utracie przytomności w pobliżu dworca przy ul. Głogowskiej u 37-letniego Tadeusza H. Stamtąd też przewieziono go do szpitala.

Przy ul. Lutyckiej spadł z konia i został przezeń stracony 20-letni Eugeniusz B. Finalizowanie zebra.

W Fabryce Maszyn i Urządzeń we Wronkach wybuchł pożar, podczas którego spłonęło 20 m² płyt pilśniowych. (b)

Szkolne mikroklimate

Tak zwany „mikroklimat” odgrywa w naszym życiu niebagatelną rolę. Do-
datnia, albo ujemna. Da się
to obserwować, oczywiście, we
wszystkich dziedzinach życia,
w najróżnorodniejszych sku-
piskach ludzkich. Najbardziej
ostro jednak i wyraźnie, dają
się te problemy zaobserwo-
wać w środowisku dziecięcym.
Tu także ciężar tych spraw
jest największy — może bo-
wiem zaważyć na takim lub
innym ukształtowaniu osobo-
wości.

Jeśli już mowa o środowi-
sku dziecięcym — to oczy-
wiście o tym podstawowym:
o szkole. Oto znowu zbliża
się nowy rok szkolny. Nowy
rok całodziennego niemi-
wspólnej pracy, wzajemnych
kontaktów najmłodszych i ich
opiekunów. I znowu, jak co
roku, są wśród najmłodszych
tacy, którzy o pierwszym
dzwonku szkolnym myślą z
radością, i tacy, którzy myślą
o powrocie w szkolne mury z
rezerwą. I tacy wreszcie, któ-
rzy się tego powrotu boją.
Niekiedy na ten różnorodny
stosunek emocjonalny do
szkoły ma wpływ zgodny (lub
nie) z zainteresowaniami kie-
runek wybranego typu szko-
ły, czasami wiąże się to z wro-
dzonymi cechami pracowito-
ści lub lenistwa. Ale najczę-
ściej — właśnie z owym mi-
kroklimatem, jakim szkoła, tzn.
jej kierownictwo i nauczycie-
le zdołali wytworzyć.

Ubiegłoroczna pierwszokla-

sistka, „legitymująca się” na
swoim pierwszym świadectwie
samiymi piórkami: i z czyta-
nia, i z pisania, i z rachun-
ków, i z zachowania — przy-
mierzając nowy tornister py-
ta nagle: „mamo, a czy ja
muszę iść do tej szkoły?” Jak
to? Nie lubisz szkoły?” „Lu-
bię... ale nie tą...” Zmiana
szkoły z powodów tak bardzo
nie racjonalnych jak brak
sympatii, nie jest oczywiście
ani prosta do przeprowadze-
nia, ani wskazana. Rozsądni
rodzice wiedzą o tym, ale zda-
ją sobie również sprawę z te-
go, że pozostawiając dziecko
w szkole, której ono nie lu-
bi, pod opieką pani, której
ono nie cberdza zaufaniem
i sympatią — może się oddać
bardzo ujemnie i na psychice
i na wynikach nauczania.

Ale tu obracamy się w stre-
fie spraw nie dających się
zamknąć w ramach przepi-
sów administracyjnych ani
też uregulować przy ich po-
mocy. Nawet wtedy, gdy zja-
wisko przybiera obrót dras-
tyczny, a nawet dramatyczny.
Patrząc na leżący przede mną
list do redakcji, nadesłany
przez jedną z matek. Ilekro-
paczki kryje się w tych po-
wściągliwych przecięż zdani-
ach, ileż zmartnowanych wy-
silków — za nimi. „Jesteś
rodzicami jedynego 19-letnie-
go syna, który będąc 3-letnim
dzieckiem, podczas pobytu na
wczasach przestraszył się żre-
baka i od tej pory (po prze-
bytym — jak orzekli lekarze

— szoku nerwowym) zaczyna
się w mowie. Jak kto woli:
jaka się. Lekarze stwierdzili,
że to nie jest wada wymowy
lecz nerwica lekowa... Poru-
szyliśmy jak się to mówi
„niebo i ziemię”, aby go rato-
wać, wreszcie zdołaliśmy go
doprowadzić do jakiegoś —
takiego ładu... Lecz niestety
zblizła się nieublaganie czas
rozpoczęcia nauki w szkole i
tu zaczął się dramat, który
pozostawił trwały uraz, nie-
łatwy już teraz do wylecze-
nia. Pierwsze zetknięcie ze
szkołą było dla niego tragicz-
ne. Wychowawczyni okazała
się osobą chyba niepowołaną
do wykonywania tego odpo-
wiedzialnego zawodu... Zaczę-
ła go wyśmiewać, przy kole-
gach (mimo, iż zaświadczenie
od lekarza psychiatry złoży-
liśmy w dyrekcji i ta pani o
tym wiedziała). Rezultat? Po
kilku miesiącach nauki cho-
roba wróciła, spotęgowała się.
Przestał na lekcji odpowiadać,
bo się bał wyśmiania. Przy-
szły nocne nieprzespane, ner-
wowe, apatia, brak apetytu,
potem wybuchy nerwowe... Na
kilkakrotne nasze próby o
zmianę stosunku do niego od-
powiadano nam: „jak się na-
uczy, to się nie jaka”.

Potem już w technikum (ile
rodzicielskiego poświęcenia
wymagało doprowadzenie
chłopca aż do szkoły śred-
niej?) przedłożono zaświad-
czenie lekarskie z prośbą o
indywidualne egzaminowanie
ucznia, nie przy całej klasie.
Nie dało ono jednak żadnych

WANDA CHILA

Dokończenie na str. 4

Ponad 1,6 mld zł na inwestycje komunalne

Nasz majątek komunalny w
zbogacił się w br. o inwesty-
cje wartości ponad 1,6 mld
zł. Do końca roku na rozwój
gospodarki komunalnej przez
naczymy jeszcze ok. 2.870 mln
zł

W pierwszej połowie roku
główną pozycję stanowiły za-
kupy taboru komunikacyjne-
go, maszyn i sprzętu do oczy-
szczania miast oraz wyposa-
żenia dla przedsiębiorstw ko-
munalnych. Stan posiadania
miejskich przedsiębiorstw ko-
munikacyjnych zwiększył się
m. in. o blisko 280 autobu-
sów „Icarus” i „San”, o ok.
60 tramwajów szybkobieżnych
i ponad 130 taksówek miejs-
kich. Większość dostaw tabo-
ru komunikacyjnego planowa-
na jest na koniec roku. Tak
więc w najbliższym czasie
miasta otrzymają jeszcze 560
autobusów, 80 wozów tram-
wajowych i ponad 100 taksówek.
Tabor oczyszczania miast zwi-
ększy się ogółem w br. o prze-
szło 620 samochodów aseniza-
cyjnych, polewaczek itp.

Teatr pod gwiazdami

Korespondencja własna z Czechosłowacji

W Czechosłowacji nie widziałem
przedstawień jakoś szczegó-
lnie wyróżniających się, ambit-
nych, ważkich artystycznie. Nie spotka-
łem się z żadnym spektaklem tej rangi
np. co przedstawienie „Męczeństwa
i śmierci Marata” Peter Weissa prezen-
towane przed paroma miesiącami w
Kaliszu i Poznaniu na gościnnych wy-
stępkach teatru brneńskiego. W porze
wakacyjnej, w lipcu i w sierpniu gra
się tam przede wszystkim rzeczy po-
pularne dla turystów zagranicznych i
szerokich mas własnej publiczności.
Czesi i Słowacy są w wydatkach na
kulturę oszczędni i ostrożni. Nie patrz-
tak optymistycznie jak my na sprawy
upowszechniania sztuki, na możliwości
zdobycia widza dla pozycji trudnych
i poważnych.

Tylko na małych scenkach eksperymental-
nych, podobnie jak w Paryżu czy Londynie,
grane są tu pozycje o posmaku awangard-
owym i elitarnym. Takimi typowymi po-
zyccjami na małą scenę są tu np. sztuki Mro-
ka. Pintere czy Albeego, które u nas z regu-
ły grywane są w wielkich teatrach, chociaż
nierazko z całkiem słabymi rezultatami
frekwencyjnymi. Teatrem dla szerokiej pu-
bliczności, u nas prawie nieznanym w tej
skali, są za to wielkie plenerowe widowiska
teatralno-muzyczne. W czasie wakacji, kiedy
większość teatrów jest nieczynna, a do dusz-
nych, zamkniętych sal trudno jest w ogóle
ściągnąć publiczność, teatry przenoszą się w
plener do parków, ogrodów i dziedzińców
pałacowych. W Pradze, w Wallenstein-
skich ogrodach, w Karlsteinie na głównym dzie-
dzińcu zamkowym, w Nitrze, Orawie, czy
Trenczyńskich Cieplicach przez prawie całe
lato odbywają się wielkie widowiska teatral-
no-muzyczne i estradowe przygotowywane
specjalnie na plener lub przenoszone z te-

atrów planujących zawsze przynajmniej
jedną większą pozycję plenerową w sezonie.

Przedstawienia plenerowe traktuje
się tu nie tylko jako turystyczną atrak-
cję ściągającą widzów w malowniczą
scenerię zamków, pałaców czy starych
ogrodów. Odgrywają one jeszcze, tak
przynajmniej mi się wydaje, ważną rolę
popularyzatorską, zbliżając tych wi-
dzów, którzy nie wyrzobili sobie jesz-
cze stałego nawyku chodzenia do te-
atru, do spraw sceny. Są jakąś formą
masowego teatru ludowego, często nie
pozabawionego przy tym większego roz-
machu inscenizacyjnego i poważniej-
szych walorów teatralnych. Taką do-
brą, typową plenerową pozycją znako-
micie znoszącą konwencję teatru na
wolnym powietrzu okazał się w Pradze
np. nasz „Żywot Józepha” Reja przy-
gotowany reżysersko i inscenizacyjnie
przez Dejmkę i Stopkę. Spektakl ten
grany na scenie parku wallensteinow-
skiego, pod gwiazdami, na tle słyn-
nego pałacu, ściga prawie co wieczór tłu-
my widzów. Jeszcze większą popular-
nością cieszy się w Karlsteinie co rok
wznawiane, obrosłe już własną trady-
cją inscenizacyjną barwne widowisko
historyczne „Karlsteinskie noce” roz-
grywane całkowicie w naturalnej i
jakże efektownej scenerii starego zam-
ku. W niewielkim, powiatowym Oraw-
skim Podzamku udało mi się natrafić,
całkowicie zresztą przypadkowo, na
mały festiwal spektakli plenerowych
teatrów z trzech miast, z Martina, Ży-
liny i Orawy. Przy niewielkim nakła-
dzie kosztów, przy uproszczonych de-
koracjach, w tle współgrającej z tokiem
spektaklu architektury zamku oraw-
skiego wystawiano Szekspira, sztuki

Przed 25 laty

Zanim załamał się „Blitzkrieg”

przednio zaś jeszcze, w
dniach tuż po rozpoczęciu
agresji, podczas najwięk-
szych sukcesów najazdu, uzy-
skiwanych dzięki wykorzy-
staniu momentu zaskoczenia,
przekreślali złudzenia Hitle-
ra perorującego:

„Można przyjąć za pewnik, iż
Armia Radziecka rozprysze się
pod pierwszymi ciosami wojsk
niemieckich, aniżeli w
roku 1940 armia francuska.”

26 czerwca 1941 roku, w
piątym dniu realizacji „planu
Barbarossa”, dowództwo Gru-
py Armii „Środek” (nacelo-
wanej na kierunek moskiew-
ski), melduje co prawda o
wciąż nowych sukcesach na
terenach Białorusi. Ale...

„General Brandt zamełdował:
sprawozdanie z walk o Brześć
wykazuje, iż opór fanatycznie
walczącego przeciwnika był bar-
dzo silny, co spowodowało duże
straty w szeregach 31 dywizji
piechoty”.

Tegoż samego dnia szef
sztabu generalnego OKH gen.
Halder zmuszony jest także
odnotować brak niezbędnych
sukcesów wojsk mających
błyskawicznie opanować U-
krainę:

„Grupa Armii „Południe” jed-
ynie powoli posuwa się naprzód,
ponosząc, niestety, poważne stra-
ty. Nieprzyjaciel działający
przeciwko Grupie Armii „Po-
łudnie” dowodzony jest stanow-
czo i energicznie”.

29 czerwca 1941 roku. Po
tygodniu walk sukcesy te-
rytorialne na kierunku mo-
skiewskim są oceniane jako
„przekraczające najsmielsze
oczekiwania”. Na kierunku ki-
jowskim jednak — nadal
brak dostatecznych efektów.
A przecież, losy Blitzkriegu
zależą według opinii samych
autorów tylko od tego, czy
uda się już w trakcie bitwy
granicznej zniszczyć całość sił
nieprzyjaciela. Złamać pierw-
szym impetem jego opór.

Tymczasem Halder musi
odnotować:

„Wiadomości z frontu potwier-
dzają, że Rosjanie walczą wszę-
dzie do ostatniego żołnierza, rza-
d ko kiedy oddają się do niewoli...
Część Rosjan walczy, dopóki
ich nie zabiją. Inni usiłują wyjść
z okrzężenia...”

Brak oczekiwanych mas jeń-
ców, dowództwo Grupy Armii
„Środek” tłumaczy pociesza-
jąco:

„Zakończenie wyniszczających
bitew będzie na Wschodzie za-
sadniczo odmienne niż na Za-
chodzie. Jeśli bowiem tam okra-
żone siły przeciwnika z chwilą
zakończenia walk rozcinających,
z reguły niemal dobrowolnie od-
dawały się do niewoli, to tutaj
dzieje się inaczej. Bardzo duża
część Rosjan umknęła w nie-
przeznaczone jeszcze rejony. Ro-
sjanie w zasadzie starają się
uniknąć niewoli.”

Kiedy więc w ciągu następ-
nych dni dowództwa poszcze-
gólnych grup armii chwają
się tworzeniem coraz nowych
kół — ale (jak stwierdza
się w Kwaterze Hitlera) „na
wszystkich odcinkach frontu
rzucą się w oczy nieduża licz-
ba wziętych już do niewoli” —
nikt się tym nie przejmując.
Podzielać poglądy dowódz-
twa Grupy Armii „Środek”,
licząc że brak mas jeńców jest
tylko doraźny, opóźniony spe-
cyfiką oporu tego przeciwni-
ka, naczelne dowództwo nie-
mieckie daje upust swemu
optymizmowi w zwycięskich
komunikatach. M.in. chwalać
się ostatecznym okrajeniem
wojsk radzieckich na Białoru-
si — awansem zapowiada
olbrzymią liczbę jeńców...

Wierząc też meldunkom do-
wódców grup armii, iż w pa-
rze z sukcesami terytorialny-
mi jest osiągnięty przez nie cel
główny: zniszczenie zdolności
skutecznego oporu przeciwni-
ka — Halder już 3 lipca uzna-
je:

„12 dzień kampanii. Wszystkie
wskazuje, iż spełniony został
już główny cel, zniszczenie
wojsk rosyjskich na zachód od
Dźwiny i Dniepru. Wprawdzie
wielkość obszaru i zaciętość sta-
wianego wszelkimi sposobami
oporu, będzie nas jeszcze anga-
żowała przez wiele tygodni (!).
Nie będzie jednak przesadą, jeśli
stwierdzić, że kampania przeciw-
ko Rosji została wygrana w cią-
gu 14 dni”.

Pod wpływem takiej opinii
wytrawnego wojskowego,
również Hitler jest optymistą;
nie wie, że dokumentująca
ową opinię zestawienia liczb-
kowe są fałszywe. Dane wy-
wiadowcze o ogólnej liczbie
jednostek radzieckich — są
zaniżone. Meldunki o sukce-
sach poszczególnych zgrupo-
wań — zawyżone. Dlatego
też i Hitler nie jest jeszcze
zaniepokoiony nieoczekiwa-
nym oporem „niedobitków”
radzieckich.

4 lipca — jak świadczy ste-
nogram narady — peroruje:

„Przez cały czas staram się
wczuć w położenie przeciwnika.
Praktycznie przegrał już wojnę.
Jak to dobrze, że na samym po-
czątku rozbił się już sły po-
wietrzne i pancerne Rosjan. Ro-
sjanie nie zdołają ich już od-
tworzyć”.

Ale w ciągu następnych
dwóch tygodni będzie stop-
niowo tracił swój bezgranicz-
ny optymizm. Jak najszybsze
zajęcie przemysłowej Leni-
gradu i przemysłowej Ukrai-
ny — uzna za warunek sine
qua non wygrania wojny.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Suchowo-Kobylna, Nasha i mniej zna-
nych w Polsce współczesnych autorów
słowackich. Podobnie pomysły festi-
wal przygotowywały też Trenczyńskie
Cieplice z udziałem kilku zespołów ope-
rowych i baletowych.

Widowiska plenerowe, bardzo popularne
we Francji, Włoszech, czy Jugosławii, a jak
okazuje się również w Czechosłowacji, z
wielkim trudem zdobywają sobie u nas pra-
wo obywatelstwa. Spektakle na wolnym po-
wietrzu należą u nas do rzędu imprez rary-
tasowych, organizowanych z okazji jakichś
specjalnych wydarzeń i uroczystości. W
obecnym sezonie teatralnym, wyjątkowo bo-
gaty przecież w widowiska plenerowe, mie-
liśmy przecież w Wielkopolsce dwie tylko
plenerowe premiery. Jedną w Gólcach w
czasie VI Kaliskich Spotkań Teatralnych,
drugą w Gnieźnie w amfiteatrze nad jezio-
rem, przy czym tylko ta druga („Stanisław
i Bogumił”) miała cechy wielkiego, ludowe-
go teatru plenerowego dla mas. Spektakl ka-
liski artystycznie bardziej nawet udany od
poprzedniego był bowiem mimo wszystko ra-
czej tylko festiwalowym rarytatem bardziej
zaadresowanym do jurorów i nielicznych go-
ści festiwalu niż do wielkiej masowej wi-
downi.

Przeciwnicy spektakli plenerowych, a
nie brak ich wśród dyrektorów teatrów
i samych aktorów, od lat szermują tym
samym, dość poważnym nawet argu-
mentem przeciwko plenerom — niemoż-
nością zagwarantowania pogody, różni-
cą klimatyczną, która dzieli nas od
Francji, Jugosławii i Grecji — ojczyzny
plenerowego teatru. Rozwój tego typu
inscenizacji w Czechosłowacji, kraju o
tak pokrewnym naszemu klimacie, wy-
daje się być tu jednak poważnym
kontrargumentem, stwarzającym oka-
zję do ponownego podskakowania
sobie nad losami teatru pod gwiazda-
mi, nawet w chłodnej i deszczowej
Wielkopolsce.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

EUGENIUSZ PAUKSZA ich trzech i dziewczyna

— Może nawet nie on, zaoponowała. — Stefan mógł się
znaleźć w podobnej sytuacji jak ja. On mnie zmusił do
tego postępku. Jego namówił Zygmun. Gdy wrócił po
kilkunastu minutach, w trakcie tej rozmowy, był straszli-
wie zdenerwowany, nieomal rozpaczony. Może go tam-
ten czymś szantażował... Teraz też wystrychnął Stefana
na dudka. Sam za granicą, obłowił się tutaj. Stefan zaś
został na lodzie. Widziałam go wczoraj wieczór. Jest
wściekły, odgraża się, że zemści się na Zigmuncie. Ga-
danie, Jeżeli tamten już naprawdę jest w Szwecji...

W Szwecji? Skąd wiesz?

— Stefan tak mówił. Zygmun od dawna posiadał pa-
sport zagraniczny. Zaprosił go daleki krewny, który
od końca wojny mieszka w Sztokholmie. Gawryluk cze-
kał tylko na załatwienie jakiejś sprawy, łączyły się z tym
duże pieniądze, miał zaraz potem wyjeżdżać. Stefan coś
gadał, że nawet się nie doczekał, załatwił sprawę inaczej.
I wykupił Stefana, zostawił na goło, zupełnie na sucho.

— Nazbyt gorąco bronisz swego krewniaka.

— Nie. Opowiadam, co wiem. Szczegółów nie znam,
Stefan mi się nie zwierzał. Tak naświetlił mi sprawę.
Przyszedł po pożyczkę, miałam tysiąc złotych, dałam mu.
W czasie tej rozmowy pomstował na Gawryluka. Wspomi-
nał też o ikonach, że chodziło o sprzedaż zagranicą ta-
kich religijnych obrazów. Że to daje cholerny dochód.
I że jest zakazane. Dlatego, gdy wspomniałeś, że w paczce
były ikony, rozumiiałam, jakie świętowo uczyniłam Szy-
monowi. Ale skąd władze mogły wiedzieć, że Szymon ma
takie obrazy? Ktoś poinformował o tym milicję?

— Pewnie twój uroczy Stefanek.

Wzruszyła ramionami.

— Nie myślę go bronić. Może i on. A może Gawryluk.
Kelnerka przyniosła kawę. Wymownie spojrzała przy-
tym na zamówione ciastka. Florek podchwycił to wej-
ście.

— Proszę cię, Krychna, ciastka.

Potrząsnęła głową. Nie potrafiłaby przełknąć kęsa.

Nad stolikiem zaczęły milczenie. Florek usiłował zdo-
być się na spokój, by uporządkować zastyszone od-
dziewczyny wiadomości. Jedno było pewne, że całkowi-
cie odciały one Szymona. Najważniejszy argument
przeciw niemu upadł. Sprawa „Baltony” zupełnie księ-
życowa. Nie może być groźna, wyświetlił się sama przez
się... Pozostaje rola Kryski w tym wszystkim. Można jej
wierzyć, czy też to nowa legenda, po części jedynie opar-
ta o prawdę. Była z tamtymi w znowie, czy rzeczywi-
ście jedynie przypadek zetknął jej losy z zamierzeniami
dwóch łobuzów?

— To auto należy do twojego kuzyna?

— „Warszawa”? Tak. Stary gruchot.

Już otwierał usta, by uświadomić ją, że pod tym po-
zornie starym gruchotem ukrywa się doskonale motor
z zupełnie innej marki, ale coś mu nakazało milczenie. W
końcu nie wszystko jeszcze jest jasne i gładkie.

— A ty, Florek, skąd ich znasz? Mówiłeś, że jechałeś
razem „Warszawą”? Bo chyba dobrze zrozumiałem?

— Jechałem. Do Łeby. Jako autostopowicz. Przypadek,
mogłem załadować się równie dobrze na każdy inny
wóz. Wtedy zresztą nic o tych jegomościach nie wiedzia-
łem. Później dopiero sprawy się wyjaśniły.

Zdawała się nie słuchać go, pogrążona we własnych
dociekaniach. Podniosła głowę.

— Do Łeby? Dziwne. Gdy wspomniałem Stefanowi
wtedy, w niedzielę, że skoro mam wyjeżdżać, to może
byłbym sobie wybrała Łebę, myślałam, że mam trochę pie-
nydzy na książeczce, jakoś się urządziłabym choćby
prywatnie, pamiętałam, widział, o swoich opowieściach
i dalszych projektach, zaperzył się, nagle zamachał re-
kami, że ta miejscowość to nie. Żeby nie śmiała tam je-
chać, jeszcze piwa nawarzę Zigmuntowi i jemu.

Problem pojednania (Versöhnung) nadal dyskusyjny

Zapoczątkowana 25 października ubiegłego roku dyskusja nad memorandumem Rady Kościoła Ewangelickiego w zachodnich Niemczech „O położeniu wypędzonych i stosunku narodu niemieckiego do jego wschodnich sąsiadów” wywołała powszechne zainteresowanie nie tylko w NRF.

Potem nastąpiła sławna wymiana listów pomiędzy episkopatami polskim i niemieckim, a w połowie lipca br. odbyła się konferencja przywódców ruchu katolickiego w NRF (Kirchentag) w Bambergu.

Instytut Zachodni w swym miesięczniku — „Przeglądzie Zachodnim” nie mógł ustosunkować się do ostatniej konferencji katolików NRF, gdyż numer drugi tego czasopisma był już w druku. Natomiast piórem doc. dr Władysława Markiewicza poddał gruntownej analizie „Memorandum” Rady Kościoła Ewangelickiego. Autor czołowego artykułu w „Przeglądzie Zachodnim” pt. „Perspektywy tzw. Versöhnung (pojednania) Niemców i Polaków” omówił pięć kwestii poruszonych w memorandumie: pozycję przesiedleńców w społeczeństwie i kościele, aktualną sytuację na terenach za Odrą i Nysą, zagadnienia międzynarodowe, problemy teologiczne i etyczne związane z kwestią granic wschodnich jako zasady polityczne. Autor zaznaczył, że deklaracja EKD nie zawiera niczego, co by już wcześniej nie zostało powiedziane na powyższych tematach, uważa jednak „wy

stąpienie kierownictwa Kościoła Ewangelickiego jako wyjątkowo doniosłe, gdyż w NRF odgrywa on niebagatelną rolę”. Z drugiej strony wskazuje „Dokumenty EKG nie zawierają — pisze autor — pełnej prawdy o przesiedleńcach”. Za strzeżenie budzi termin „wypędzeni” (Vertriebene), używany przez autora.

W ten rozdział Memorandum wywołał najżywszą dyskusję w społeczeństwie niemieckim i trwa ona do dnia dzisiejszego. „Dla szowinistów niemieckich jest szansą upozorowania swojej niewinności w rozpętaniu wojny” a dla bardziej krytycznie patrzących „świetną okazją do spekulacji na temat łobrza i zła w stosunkach polsko-niemieckich”. Dyskusja wokół memoriału EKD trwać

będzie prawdopodobnie jeszcze czas dłużej.

Autor artykułu w „Przeglądzie Zachodnim” odnosi się sceptycznie do wpływu, jaki może wywrzeć program Memorandum Kościoła Ewangelickiego w zachodnich Niemczech, a jeszcze bardziej sceptycznie do nadziei w propolskie intencje episkopatu katolickiego NRF. „Iluzoryczna jest nadzieja, — pisze W. Markiewicz — że partnerem do rozmów na temat współżycia obydwu narodów w zgodzie i pokoju mogą być niemieccy biskupi katolicki”.

* Pogląd autora artykułu w „Przeglądzie Zachodnim” szybko znalazł potwierdzenie. Oto na lipcowej konferencji kierowniczych przedstawicieli Kościoła katolickiego w NRF po

wzięto co prawda rezolucję, dotyczącą stosunków niemiecko-polskich, w której czytamy: „Katolicy niemieccy, którzy strzegą praw własnego narodu dla dobra ogólnego i pokoju, uroczystie oświadczają, że dołożą wszelkich sił, aby żyć w dobrej wierze i szanować prawa narodu polskiego”.

Ale i to w praktyce ma być trudne, zilustrowała zawieszona na ścianie w sali konferencyjnej wielka mapa Niemiec, na której granice diecezji niemieckich obejmują granice Niemiec z 1937 r.

Gdy też delegaci zwrócili prezydium konferencji uwagę, że w biuletynie rozdawanym uczestnikom zjazdu granice niemieckich diecezji sięgają tylko do Odry i Nysy, natychmiast ogłoszono sprzeczanie, że „poda

ne w biuletynie granice środkowych i wschodnich Niemiec są błędne i niepełne”. A przecież II Sobór Watykański upoważnił episkopat do zmiany granic diecezji we własnym zakresie. Porzucmy więc złudzenia!

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

ny swych „pań” i „panów”. Więc pozwólcie, że na zakończenie tych dyskusyjnych medytacji serdecznie podziękujemy gronu nauczycieli ze szkół podstawowej w Trzcińcu, którzy od kilku lat z niezwykłą wprost troskliwością i poświęceniem opiekują się małym Pawłem. Przyszedł do I klasy o rok spóźniony. Początkowo nie potrafił tu zostać bez matki. Teraz już siedzi z kolegami. Tyle, że do nikogo się nie odzywa. Na świadectwach zbiera same bardzo dobre oceny. Jest posłuszny, inteligentny, uczy się pilnie — tyle, że każda doradza odpowiedź tego ucznia nauczyciel egzekwuje indywidualnie. Podchodzi specjalnie do jego ławki i cichym, spokojnym głosem pyta. Tak samo odpowiada Paweł. Wyrwany do odpowiedzi przy tablicy zwyczajnie oberwałby goła. I za parę dni pewno by uciekł ze szkoły.

Nie dopuścili do tego trzcińscy nauczyciele. Nauczyciele z prawdziwego zdarzenia, jakich jest u nas wielu.

WANDA CHILA

„Metody współczesnej radiolokacji”. WKŁ, str. 212, z 30.

„Poradnik lotniczy”. Wyd. MON, str. 436, z 45.

A. R. Katritzky, J. M. Lagowski — „Chemia związków heterocyklicznych”. PWN, str. 356, z 50.

Maksym Nikonow — „Substancje obce dodawane celowo do żywności i zanieczyszczenia techniczne”. WPLiS, z 20.

Ludmiła Bartczak — „Grudowa”. WPLiS, z 12.

Wiesław Stradomski — „Krecim film amatorski”. CPARA, z 25.

Mieczysław Lesz — „Modele optymalizacji planu centralnego”. PWN, str. 214, z 13.

Zdzisław Pawlak — „Sygnały, symbole, maszyny”. WP, z 8.

Nakładem Wydawnictw Naukowo-Technicznych ukazały się ostatnio:

Metody przybliżonych obliczeń. Praca zbiorowa pod red. prof. G. N. Poloznego, s. 486, z 70. (tłumaczenie z rosyjskiego). Z książką mogą korzystać pracownicy naukowi oraz inżynierowie i fizycy, interesujący się stosowaniem metod numerycznych.

Prowadzenie fal elektromagnetycznych — Robert E. Collin (tłumaczenie z angielskiego). s. 676, z 100.

Obdorniki telewizyjne — B. Urbański, s. 365, z 70, wyd. III.

Książka dla radioamatorów techników i inżynierów zainteresowa-

nych serwisową obsługą odbiorników telewizyjnych.

Technologia montażu turbin parowych — B. Wietorek, s. 575, z 90. Praca przeznaczona jest dla inżynierów i techników, konstruktorów i technologów, zatrudnionych przy projektowaniu, przygotowywaniu produkcji, budowie, montażu i eksploatacji turbin parowych w siłowniach cieplnych, także dla studentów wyższych uczelni technicznych. (z)

Nakładem WYDAWNICTWA POZNANSKIEGO ukazały się:

Witold Wirpsza — „Morderca”. Opowiadania i sztuki teatralne. Str. 182, z 15.

Stanisław Grochowiak — „Rzecz na głosy”. Utwory sceniczne prze ważne znane z radia i telewizji. Str. 258, z 22.

Artur Lundkvist — „Fryz życia”. Opowiadania. Str. 350, z 30.

Bogdan Kres — „Zarys dziejów winiarstwa zielonogórskiego”. Monografia jednego z polskich ośrodków upraw winorośli. Str. 110, z 10.

Tadeusz Pawlak — „Korzenie”. Wiersze. Str. 46, z 8.

Zygmunt Peckerski — „Konin — Kolo — Turek”. Przewodnik wycieczkowy po wyjątkowo ciekawym regionie powstającego wielkiego przemysłu. Str. 142 + mapa, z 12.

Franciszek Jaśkowiak — „Kornik — Rogalin”. Przewodnik. Str. 62, z 10.

W „cieniu” mistrzostw Europy

W trzech grupach udała się do Budapesztu nasza reprezentacyjna ekipa lekkoatletyczna na rozpoczynające się w dniu dzisiejszym mistrzostwa Europy. W ostatnich dniach przed ich rozpoczęciem zaznaczyło się też pewne osłabienie zainteresowania innymi dziedzinami sportu. Nic dziwnego, że wszyscy żyją już emocjami budapeszteńskich zmagania.

Mimo zwrócenia całej uwagi na stolicę Węgier, w sporcie działają się podczas ostatniego weekendu rzeczy całkiem interesujące. Na czoło wysunęły się tu mistrzostwa świata w kolarstwie szosowym. Wielką porażkę poniosło tym razem kolarstwo Włoch, Francji i Hiszpanii. Triumfowali natomiast kolarze Danii (wysięg drużynowy), Holandii, Anglii i Polak Kegel (4-ty w wysięgu indywidualnym, co jest naszym do tychczas największym sukcesem). W wysięgu zawodowców także zwyciężył zawodnik spoza Francji i Włoch, NRF — Altig (przed Anquetilem — Francja).

Dopiero po raz drugi w historii polskiego pływactwa udało się na szemu zawodnikowi zdobyć medal w mistrzostwach świata. Przed „wielu” już laty srebrny medal zdobył Petruszewicz, teraz na podium zwycięzców stanął Jerzy Kowalewski, który zdobył brązowy medal w skokach z wieży. Na dokładkę szóstym zawodnikiem świata w skokach został drugi nasz reprezentant — Mejsak. Dodajemy też, że w wysięgu na 1500 m dow. Polek Langer był 7-my.

Padło również w ostatnich dniach kilka rekordowych wyników. Rekordy świata ustanowili: w Vancouver (Kanada) fenomenalny pływak amerykański Don Schollander na 220 y dow. — 1:57,0, Kanadyjka Tanner i reprezentantka Pld. Afryki Muir — 220 y st. zmiennym — po 2:32,0. W Budapeszcie Węgier Foeldi w podrośnieniu ciężarów w wadze koguciej 123,5 kg (wyciskanie).

Nie powiedzieliśmy polskim żeglarzom podczas rozgrywanych w La Baule (Francja) nieoficjalnych mistrzostw świata w klasie

W Wielkopolski

Ubiegła niedziela obfitowała w Wielkopolsce w mecze piłki nożnej. Spotkania te zgromadziły oczywiście najliczniejsze rzesze kibiców. Rozpoczęły swoje boje również hokeiści. Na Malcie wśród kajakarzy panuje znaczne ożywienie. Przed zbliżającymi się mistrzostwami kajakowymi seniorów i juniorów na zgrupowaniu przebywają zawodnicy z Wielkopolski i województwa zielonogórskiego.

W hokeju na trawie już pierwsze rozgrywki przyniosły wiele niespodzianek. Po dwóch efektownych zwycięstwach na czoło wysunęła się Warta. Słabo wypadł start wielokrotnego mistrza Polski — Sparty Gniezno. Grunwald rozegrał tylko jeden mecz z Piastem, z którego wyszedł zwycięsko. Do meczu we Wrocławiu ze Spartą nie doszło, rzekomo z powodu braku lasek. Wtajemniczeni twierdzą, że wrocławianie nie zdołali jeszcze zmobilizować odpowiedniej jedności.

W turnieju koszykarek Lech I zajął pierwsze miejsce wyprzedzając Lokomotiv Bratysławy przed Lechem II i MKS Piast. Kolarski wysięg dla młodych zawodników (ur. w 1950 r. i młodszych), zorganizowany przez KKS Lech i DKFFIT Poznań-Wilda, zgromadził na starcie 51 zawodników, z których wysięg ukończyło 34. Trasę 54 km. jako pierwszy pokonał Dajskler Stomil w czasie 1:20.53 godz. przed Harbuzińskim z Lecha, Dybą z Warty, Łakomym z Lecha i Moellerem z Warty — wszyscy w tym samym czasie zwycięzcą.

Ponad 100 zawodników i zawodniczek zgromadził okręgowy turniej klasyfikacyjny w tenisie stolowym. W konkurencji seniorów wygrała Kłoczyńska Stomil przed Domaszewską Pocztojów i Stolaś San. w konkurencji seniorów zwyciężył Zawada przed Iwachowem i J. Nowackim — wszyscy z chodzieskiej Polonii.

Dużym zainteresowaniem cieszył się rewanżowy mecz bokserski rozegrany w Kaliszu. Reprezentacja Wielkopolski pokonała zespół Cluj (Rumunia) 12:3. Pierwsze spotkanie, które odbyło się w Poznaniu, jak informowaliśmy, wygrał gospodarz 11:9.

W pierwszych wyścigach żeglarskich mistrzostw Polski w Zbyszniu w kat. juniorów startujących w klasie „Ok Dinghy” wygrał Błazska z AZS Poznań, a konkurencji seniorów w klasie „Słonek” zalega poznańskiego Pocztojwa E. Bittner i A. Jasiński.

Zespół piłkarzy rezerw Energetyka zajął w turnieju o puchar Ziemi Kujawskiej pierwsze miejsce wyprzedzając Wiarusą z Szczecina i Wybrzeże — Gdańsk.

Dzisiaj na Nepsztadionie

Godz. 15.30 — otwarcie mistrzostw, 16.25 — finał chodu na 20 km (startują m. in. Paździński, Ornoch i Czapliński), elimin. skoku w dal mężczyzn (Stalmach); 16.30 — elimin. 100 m mężczyzn (Maniak, Romanowski, Anielak); 17.10 — elimin. 400 m kobiet (Gerwinowa, Choderek); 17.15 — elimin. dysku (Piatkowski, Bęgieć); 17.20 — elimin. kuli; 17.25 — elimin. 1500 m (Baran, Brehmer); 18.00 — finał 10 km (Zimny); 18.40 — elimin. 100 m (Kirszenstein, Kłobukowska, Dednarek); 19.00 — elimin. 400 m (Badeński, Grędziński, Borowski).

Telewizja Polska transmituje uroczystość otwarcia mistrzostw od godz. 15.25, następnie bezpośrednie relacje z eliminacji i pierwszych finałów. Polskie Radio w programie i relacjonuje mistrzostwa w godz. 18 — 19.10.

Piłka nożna

25 bramek w meczach I ligi

Już wszystkie drużyny zarejestrowane w Polskim Związku Piłki Nożnej od ekstraklasy począwszy a na najmłodszych, trampkarzach skończyły rozgrywać spotkania jesiennej rundy.

25 BAMEK W MECZACH I LIGI	TABELA
Cracovia — Pogoń 5:0	1. Górnik Konin 3 6 7:2
Legia — Zagłębie 0:2	2. Grunwald 3 5 7:2
GKS — Stal 3:1	3. Warta II 3 5 8:4
Polonia — Szombierki 3:1	4. Lech II 3 5 7:2
Śląsk — Górnik 0:1	5. Stal Ostrów 3 3 4:4
Zawisza — ŁKS 1:3	6. Prośna 2 2 4:1
Ruch — Wisła 4:1	7. Ravia 2 2 5:3
	8. Zjednoczeni 3 2 3:4
	9. Ostrovia 3 2 5:8
	10. Stella Gł. 3 2 3:7
	11. Dyskobolia 3 2 4:9
	12. Polonia Pila 2 0 2:7
	13. Energetyk 3 0 0:5

OLIMPIA SPADŁA NA 11 MIEJSCE
Górnik Wałb. — Lotnik 3:1
Unia — Polonia Byd. 2:0
Start Ł. — Lechia 2:1
Garbarnia — Odra 1:0
Victoria — Hutnik 1:1
MZKS — Gwardia W-wa 2:4
Warmia — Stal Mielec 1:2
Olimpia — Thorez 0:1

TABELA
1. Gwardia 3 4 10:6
2. Unia 3 4 3:1
3. Warmia 3 4 6:5
4. Garbarnia 3 4 4:3
5. Thorez 3 4 3:2
6. Start Ł. 3 4 4:5
7. Górnik Wałb. 3 4 5:6
8. Odra 3 3 4:2
9. Hutnik 3 3 3:2
10. Victoria 3 3 5:7
11. Olimpia 3 2 7:5
12. Polonia Byd. 3 2 6:5
13. MZKS 3 2 4:6
14. Stal Mielec 3 2 4:6
15. Lotnik 3 2 5:9
16. Lechia 3 1 2:5

LECH PROWADZI W LIDZE MIĘDZYWOJEWODZKIEJ

Lechia ze Szczecinka jakkolwiek nie należy do najsilniejszych wśród 16 drużyn walczących w lidze międzyokręgowej stawiła Lechowi na własnym terenie silny opór. Kojarze byli zespołem lepszym, szczególnie w pierwszej części meczu. Zwyciężyli zasłużenie 2:1 i objeli prowadzenie. Są jedyną drużyną w lidze międzyokręgowej, która nie straciła żadnego punktu.

Warta pokonała Budowlanych Bydgoszcz 1:0. Strzelcem jedynej bramki był Juszkowiak. Zieloni mieli szansę wygrać w znacznym wyższym stosunku. Niestety zawiódł atak.

Oto pozostałe wyniki: Biekitni — Unia Wąbr. 1:1; Bałtyk — Arkonia 1:1; Zawisza b. — Darzów 1:2; Calisia — Włóknarz Tur. 2:1; Polonia P-n — Polonia Gd. 1:4; Czarni Szcz. — Flota 2:1

TABELA
1. Lech 3 6 5:1
2. Arkonia 3 5 12:3
3. Darzów 3 5 5:3
4. Polonia Gd. 3 4 10:5
5. Warta 3 4 5:2
6. Włóknarz Tur. 3 4 4:2
7. Flota 3 3 6:4
8. Czarni 3 3 5:5
9. Calisia 3 3 3:3
10. Unia 3 3 3:10
11. Bałtyk 3 2 2:4
12. Budowlani 2 1 1:2
13. Biekitni 3 1 4:6
14. Polonia P-n 3 1 3:9
15. Lechia 3 1 3:10
16. Zawisza b. 2 0 1:3

GÓRNIK KONIN NA CZELE LIGI OKRĘGOWEJ

Ravia — Lech II 1:2; Ostrovia — Dyskobolia 4:1; Grunwald — Energetyk 2:0; Zjednoczeni — Stal Ostr. 1:1; Stella Gł. — Górnik 1:3; Warta II — Polonia Pila 3:2

Fot. — K. Przychodzki

Szkolne mikroklimaty

Dokończenie ze str. 3

rezultatów „...ta sama historia, to samo traktowanie — pisze matka — i to o groźno! — nie, że strony kolegów, lecz profesorów! Syn stracił zaufanie do ludzi, lęka się z nimi rozmawiać, a ile przeżywa strachu i wstydu kiedy wzywają go do tablicy?”

Staram się spojrzeć na tę klasę z drugiej strony nauczycielskiej katedry. Zmęczony, obarczony często nadmiernymi obowiązkami społecznymi, nie rzadko narażony na złośliwe i głupie figle młodzieży nauczyciel siada naprzeciw powierzonej mu czterdziestki chłopaków. Ten jest leniwy, tamten kłamie, ten — zdolny, ten nieśmiały, ten „pyskaty” tamten arogancki ów swobodny i elokwentny. Ileż pedagogicznych metod trzeba by tu zastosować? Trzeba by... Tyle tylko, że czasu mało. A program goni. A wizytacje domagają się efektów statystycznych.

Jest i taka prawda o szkolnym życiu. Nie można jej pomijać. Zwykliśmy jednak my, którzy nauczycielom powierzamy swój największy skarb: dziecko — oczekiwać od nich zdolności i ofiarności wyższych ponad przeciętnie. Wierzymy w piękno i powagę zawodu pedagoga i nie chcemy tej wiary tracić na skutek nieprzemyślanych poczynań ludzi, którzy nie znajdują w sobie dość siły charakteru i zwykłej dobrej woli. Jest ich przecież na pewno nie wielu. Tyle — że bezpośrednie, drastyczne zetknięcie z nimi boli i krzywdzi.

Czy autorze listu, który do nas przyszedł, rozgoryczony już i zrozpaczonej matce, pomyśleć przetożenie przykładu diametralnie odmiennego? Możliwe. Ale na pewno przyszedł do nas zaskoczenie. Wychowawcom naszych dzieci: przed siębiorczych i nieśmiały, pogodnych i przewrażliwionych. Oczekujących sympatii ze stro

ny swych „pań” i „panów”. Więc pozwólcie, że na zakończenie tych dyskusyjnych medytacji serdecznie podziękujemy gronu nauczycieli ze szkół podstawowej w Trzcińcu, którzy od kilku lat z niezwykłą wprost troskliwością i poświęceniem opiekują się małym Pawłem. Przyszedł do I klasy o rok spóźniony. Początkowo nie potrafił tu zostać bez matki. Teraz już siedzi z kolegami. Tyle, że do nikogo się nie odzywa. Na świadectwach zbiera same bardzo dobre oceny. Jest posłuszny, inteligentny, uczy się pilnie — tyle, że każda doradza odpowiedź tego ucznia nauczyciel egzekwuje indywidualnie. Podchodzi specjalnie do jego ławki i cichym, spokojnym głosem pyta. Tak samo odpowiada Paweł. Wyrwany do odpowiedzi przy tablicy zwyczajnie oberwałby goła. I za parę dni pewno by uciekł ze szkoły.

Nie dopuścili do tego trzcińscy nauczyciele. Nauczyciele z prawdziwego zdarzenia, jakich jest u nas wielu.

WANDA CHILA

„Metody współczesnej radiolokacji”. WKŁ, str. 212, z 30.

„Poradnik lotniczy”. Wyd. MON, str. 436, z 45.

A. R. Katritzky, J. M. Lagowski — „Chemia związków heterocyklicznych”. PWN, str. 356, z 50.

Maksym Nikonow — „Substancje obce dodawane celowo do żywności i zanieczyszczenia techniczne”. WPLiS, z 20.

Ludmiła Bartczak — „Grudowa”. WPLiS, z 12.

Wiesław Stradomski — „Krecim film amatorski”. CPARA, z 25.

Mieczysław Lesz — „Modele optymalizacji planu centralnego”. PWN, str. 214, z 13.

Zdzisław Pawlak — „Sygnały, symbole, maszyny”. WP, z 8.

Nakładem Wydawnictw Naukowo-Technicznych ukazały się ostatnio:

Metody przybliżonych obliczeń. Praca zbiorowa pod red. prof. G. N. Poloznego, s. 486, z 70. (tłumaczenie z rosyjskiego). Z książką mogą korzystać pracownicy naukowi oraz inżynierowie i fizycy, interesujący się stosowaniem metod numerycznych.

Prowadzenie fal elektromagnetycznych — Robert E. Collin (tłumaczenie z angielskiego). s. 676, z 100.

Obdorniki telewizyjne — B. Urbański, s. 365, z 70, wyd. III.

Książka dla radioamatorów techników i inżynierów zainteresowa-

nych serwisową obsługą odbiorników telewizyjnych.

Technologia montażu turbin parowych — B. Wietorek, s. 575, z 90. Praca przeznaczona jest dla inżynierów i techników, konstruktorów i technologów, zatrudnionych przy projektowaniu, przygotowywaniu produkcji, budowie, montażu i eksploatacji turbin parowych w siłowniach cieplnych, także dla studentów wyższych uczelni technicznych. (z)

Nakładem WYDAWNICTWA POZNANSKIEGO ukazały się:

Witold Wirpsza — „Morderca”. Opowiadania i sztuki teatralne. Str. 182, z 15.

Stanisław Grochowiak — „Rzecz na głosy”. Utwory sceniczne prze ważne znane z radia i telewizji. Str. 258, z 22.

Artur Lundkvist — „Fryz życia”. Opowiadania. Str. 350, z 30.

Bogdan Kres — „Zarys dziejów winiarstwa zielonogórskiego”. Monografia jednego z polskich ośrodków upraw winorośli. Str. 110, z 10.

Tadeusz Pawlak — „Korzenie”. Wiersze. Str. 46, z 8.

Zygmunt Peckerski — „Konin — Kolo — Turek”. Przewodnik wycieczkowy po wyjątkowo ciekawym regionie powstającego wielkiego przemysłu. Str. 142 + mapa, z 12.

Franciszek Jaśkowiak — „Kornik — Rogalin”. Przewodnik. Str. 62, z 10.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” AB Nr 205 (7012) 30 VIII 1966



LITERATURA PIĘKNA

Federico Garcia Lorca — „Teatro breve” (groteski teatralne). WL, str. 212, z 30.

Maria Kędziorska — „Czar wielkiej sowy”. WL, str. 187, z 15.

Jerzy Edigey — „Wagon pocztowy — GM 38552”. Iskry, z 17.

Janusz Dunin — „W Bi-Ba-Bo i gdzie indziej”. O humorze i satyrze z Miałodzi do Rozbickiego do Tuwima. WL, z 25.

HISTORIA, POLITYKA, WYCHOWANIE

„Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie” (pamiętniki). Wydawnictwo Lubelskie, str. 242, z 30.

Zygmunt Broniarek — „Szezeble do Białego Domu”. KiW, str. 250, z 13.

„Osiągnięcia i problemy rozwoju oświaty i wychowania w XX-leciu Polski Ludowej”. PWN, str. 600, z 28.

TECHNIKA, EKONOMIA

Antoni Ledóchowski — „Astronawigacja”. WM, str. 102, z 25.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” AB Nr 205 (7012) 30 VIII 1966



Fragment z meczu o mistrzostwo II ligi Olimpia — Thorez 0:1. Reprezentacyjny bramkarz Polski M. Szeja (Thorez) minął się z piłką. W ostatniej chwili z samej linii bramkowej piłkę kieruje w pole obrońca Pawlica. (p)



Marian Kegel, startujący na kolarskich mistrzostwach świata w wysięgu dla amatorów na dystansie 162 km zajął czwarte miejsce (najlepsze z dotychczasowych startów naszych szosowców) z czasem gorszym zaledwie 40 sek. od zwycięzcy Holendra Do'mana. Na zdjęciu: Kegel (obecnie startuje jako wojakowski w barwach stołecznej Legii) wraz ze swoim wychowawcą, znanym działaczem kolarskim KKS Lech — Stefanem Przybylskim. (p)

Rekordzista honorowego krwiodawstwa

W końcu maja ukazał się na łamach „Głosu” apel p. Andrzeja Ferstena, nawołującego do honorowego oddawania krwi. W apelu tym p. Fersten, rodowity poznaniak, obecnie stale mieszkający w Warszawie, sam zobowiązał się oddać 1 litr krwi. 22 bm. wpłynął do nas list p. Ferstena, w którym pisze on m. in.: „choć donieść, że zobowiązanie moje wykonałem i oddałem już honorowo w poznajskiej Stacji Krwiodawstwa do chwili obecnej 1 litr i 200 ml krwi. Równocześnie uprzedzić w wiadomości, że 24 sierpnia br. będę znowu w Poznaniu, aby oddać honorowo kolejne 400 ml. Nie donosiłbym o tym specjalnie, gdyby nie to, że będzie to dla mnie szczególny jubileusz. Osiągnę bowiem — w 27 rocznicę mojego honorowego krwiodawstwa — 160 litrów honorowo oddanej krwi (w tym w Poznaniu i na terenie Wielkopolski około 50 litrów).

Obok zapropagowania tej chwały szczególnie humanitarnej akcji, jaką jest honorowe krwiodawstwo, chcę również udokumentować moje gorące przywiązanie do rodzimego miasta”.

Stacja Krwiodawstwa potwierdziła dane zawarte w liście. Mamy więc do czynienia z niezwykłym zjawiskiem społecznym. W przeliczeniu na złotówki p. Andrzej Fersten ofiarował bezcenny przebieg lek (w Warszawie także szpik kostny) o łącznej wartości około 300 000 złotych! Uważamy, że czyn jego w pełni zasługuje na jak najwyższe uznanie, nie tylko słowne.

(ad)

odpowiadamy

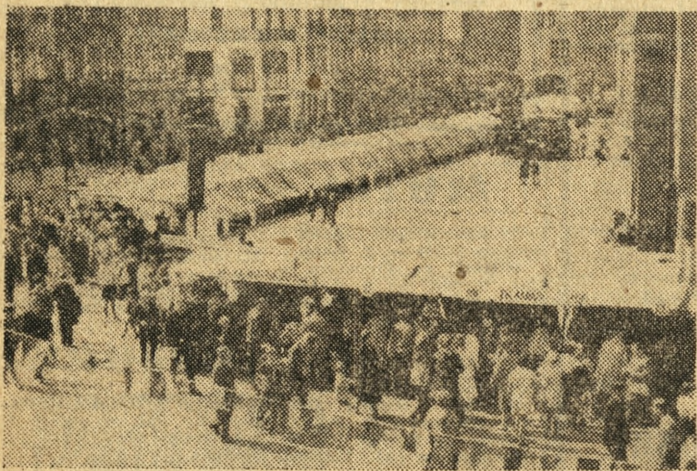
Kadm, Poniec — Za list dziękujemy. Sprawa ta niejednokrotnie zajmowaliśmy się i jeżeli tylko zainteresowane strony, a przede wszystkim kuratorium OSP i EOKP podejmą nowe postanowienia poinformujemy o tym czytelników.

W. S. — Zawsze podajemy. Niedziela 21 sierpnia była wyjątkiem... (1837)

Czytelnik — Istnieje zakaz przysyłania czasopism pornograficznych z Francji. (1828)

S. C. — W urbanistyce — deglomacja znaczy rozprzestrzenianie — rozpowszechnianie osadnictwa, aglomeracja — skupienie, nagromadzenie ludności w dużych miastach i ośrodkach przemysłowych. (1832)

CZYTELNIK — Sprzedawczyni kiosku ma prawo rezerwować czasopisma dla swoich stałych klientów i dlatego pewnie nie mogła sprzedać Panu tyle egzemplarzy, ile Pan żądał. (1838)



„Krabby” zastępują konduktorów

Automatyzacja postępującym procesem na liniach MPK

Kiedy w czerwcu 1963 roku w wagonach silnikowych linii 11 pojawiły się automaty do sprzedaży biletów, pasażerowie przyjęli tę innowację z pewną ostrożnością, a niektórzy powątpiewali czy nowy system zda egzamin. Dzisiaj działają na liniach tramwajowych MPK już 152 automaty marki „Krab” i — trzeba to przyznać — automatyzacja obsługi pasażerów w pełni się przyjęła. Czy działa ona jednak bez zarzutu tak, jak się tego spodziewano? Jeśli nie — to dlaczego?

Na te i inne pytania odpowiedziała wczorajsza konferencja prasowa w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. Konferencja o tyle pożyteczniejsza, że mówiono na niej nie tylko o wynikach pierwszego niejako etapu automatyzacji sprzedaży biletów, ale także o wszelkich błędach i perspektywach rozwoju.

Wprowadzenie automatów wynikało z gwałtownej potrzeby uruchomienia całego taboru tramwajowego, jaki był w posiadaniu MPK i wypełnienia luk kadrowych. Sprawa skompletowania pełnej obsługi konduktorskiej dla wszystkich kursujących pociągów była tak skomplikowana, że np. w latach 1959 i 1960 zespół konduktorski MPK przepracowywał rocznie ponad 350 000 nadgodzin. Zainstalowanie automatów pozwoliło zlikwidować liczbę godzin nadliczbowych do około 75 000 w roku 1965. Automaty pomogły więc w obniżce kosztów, zlikwidowały problem kadrowy i usprawniły obsługę pasażerów.

Zdarza się jednak, że kłopoty na automatyzację. To automat polyka pieniądze, a nie wydaje biletów, to znowu nie przyjmuje pieniędzy i w ogóle nie można z niego skorzystać, gdyż jest zablokowany. MPK przyznaje, że dziennie trzeba w pracujących aktualnie au-

tomatach zlikwidować około 40 uszkodzeń, a wycofuje się z działania 10-15 automatów „Krab”, celem poddania ich bardziej pracochłonnym zabiegom naprawczym. Okazuje się jednak, że zaledwie 10 procent uszkodzeń wywołanych jest wadami produkcyjnymi. Pozostałe wynikają z winy tej części pasażerów, którzy za punkt honoru uważają jazdę na gapę.

Wrzucają oni do automatów przedwojenne monety, guziki, agrafki, spinki, metalowe kraczki, inne przedmioty, unieruchamiające dzwignię „Krab”. Ba — w muzeum osobliwości MPK przedstawiono nam setki takich „monet zastępczych”, które wskazują nie tyle na ludzką pomysłowość, ile na brak kultury osobistej i wręcz niszczycielskie instynkty. Oczywiście, że przy zastosowaniu rozmaitych „wkładek” automaty, choćby najsprawniejsze, nie mogą działać należycie. Stąd zatarcie mechanizmów, zablokowanie itp.

Dla eliminowania usterek MPK zorganizowało już specjalne ekipy naprawcze. Ich członkowie działają na trzech końcowych przystankach. Ponadto uruchomiono specjalny radiowóz, który na wezwanie radiowe spieszy usunąć poważniejsze defekty.

Perspektywy w dziedzinie automatyzacji są szerokie. Nie bawem automaty zostaną wprowadzone na linię nr 5 oraz także do niektórych trzech wozów tramwajowych. Ta ostatnia innowacja będzie jednak możliwa z chwilą wprowadzenia do wszystkich wozów równocześnie automatów kasujących marki „Krab”. Wtedy jednak MPK wprowadzi do sprzedaży (m. in. w kioskach „Ruch”) 20-przejazdowe bilety, a także zmieni układ obecnych kart pracowniczych na 60 przejazdów.

Powinno to nastąpić w najbliższych miesiącach.

Z chwilą, gdy automatyzacja obsługi pasażerów obejmie już wszystkie pociągi tramwajowe, konduktor spełniać będzie rolę kierownika pociągu. Zamiast sprzedawać bilety, będzie on: odprawiał pociągi z przystanków.

INFORMUJEMY

Komenda Powiatowa MO w Poznaniu prowadzi dochodzenie w sprawie kradzieży pieniędzy (160 złotych) z torebki damskiej w dniu 1 sierpnia w Luboniu. Osoba poszkodowana proszona jest o zgłoszenie się w KPOM Poznań, ul. Wyspiańskiego 7, pok. 8, w godz. od 8 do 16, lub o telefonicznie porozumienie się pod nr. 655-76 lub 655-77.

Chór męski „Arion” przy Pałacu Kultury, ul. Armii Czerwonej 80/82 wznawia lekcje śpiewu 30 bm. Lekcje odbywają się w każdym wtorek i piątek o godz. 19 w Pałacu Kultury, pok. 229. Przyjmuje się zapisy nowych kandydatów.

Państwowa Szkoła Baletowa informuje, że egzaminy uzupełniające do kl. I odbędzie się w środę, 31 bm., o godz. 9 w gmachu przy ul. Gołębiej 8. Są jeszcze wolne miejsca dla chłopców, którzy ukończyli III klasę szkoły podstawowej i mają 10 lat.

Zarząd Oddziałowy Dzielnicy ZBoWiD Stare Miasto zaprasza członków oraz kombatanów II wojny światowej zrzeszonych i nierzeszonych zamieszkałych w dzielnicy na zebranie plenarne dzisiaj o godz. 17 w auli Technikum Budowlanego, ul. Rybaki 17.

CYRK
CYRK RADZIECKI (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 19.30.
RADIO
PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (od g. 16 do 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz; 16 Początek aud.; 16.01 „Początek z młodzieżą”; 18 Transmisja z Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce w Budapeszcie; 19.11 Przegląd wydarzeń ekonomicznych; 19.30 Rep. z Festiwalu Cho-

czuwał nad bezpieczeństwem pasażerów przy wsiadaniu i wysiadaniu oraz opiekował się należytym funkcjonowaniem urządzeń samokasujących.

Wprowadzenie pełnej automatyzacji wyeliminuje też tłok panujący obecnie w wagonach pozbawionych „Krabów”, zlikwiduje kłopoty pasażerów z poszukiwaniem drobnych monet. MPK przewiduje m. in. w przyszłości zorganizowanie na końcowych przystankach punktów wymiany większych monet na 20- i 50-groszówki.

Automatyzacja obsługi pasażerów jest zatem procesem postępującym. W takiej sytuacji nie ulega wątpliwości, że i sami pasażerowie powinni eliminować przypadki zablokowania „Krabów”. Jest to temat do przemyślenia dla wszystkich tych, którzy dla wybruku lub z wrodzonej niesumienności psują instalowane urządzenia. (e. c.)

Niektóre sklepy otwarte dłużej

W związku z akcją kiermaszu szkolnego, Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej Poznania zobowiązał przedsiębiorstwa handlowe do przedłużenia godzin pracy sklepów papierniczych, upominkarskich, włókienniczych, odzieżowych, galanterijnych, poczęstoczych oraz księgarskich położonych przy ulicach: Walki Młodych, Al. Marcinkowskiego, Czerwonej Armii, pl. Wolności, 27 Grudnia, Kantaka, Ratajczaka, Lampego, Mielżyńskiego, Fredry, Dzierżyńskiego (do Rynku Wildeckiego) Głogowskiej (do Rynku Łazarskiego), Dąbrowskiej (do Rynku Jeżyckiego), Kraszewskiego, Chwaliszewie, Ostrowsku i Rynku Śródeckim.

Sklepy powyższych branż znajdujące się przy wymienionych ulicach do 5 września powinny być otwarte do godz. 19. (na)

ESKADRA naszych artystów

W artykule „Skargi mieszkańców dolnowildeckiego osiedla” ustosunkowaliśmy się do listów naszych czytelników, w sprawie porządków, na osiedlu Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, położonym w pobliżu Rynku Wildeckiego. Ostatnio otrzymaliśmy jeszcze jeden list poruszający powyższy temat. Czytelnik opisuje nam m. in. w jaki sposób przebiega „proces” niszczenia murków między poszczególnymi posesjami.

„Mieszkam przy ul. Dolna Wilda i codziennie z balkonu obserwuję, jak rodzice prowadzą swoje pociechy po murku, o którym wspomina artykuł. Za przykładem tych rodziców starsze dzieci, nie potrzebujące już pomocy rodziców, same wskazują na murki i wyprawiają na nim różne harce. W ten właśnie sposób murki zostały zniszczone i o ile zostanie on naprawiony, czeka go ten sam los ze strony dzieci, którym rodzice nie wprawiają zawczasu poczucia obowiązku poszanowania dobra społecznego.

Do Dyrekcji PSM mam natomiast prośbę, by odpowiednimi hasłami, umieszczonymi na tabliczkach, pouczyła przechodniów, że nie należy deptać i zaśmiecać trawników oraz niszczyć murków, lawek i kwietników. Sadzę, że ciagle przypominanie o tym adniesz chociaż częściowo swój skutek”.

Wiem, że w Duszniakach; 20.26 Wiadom. sport.; 20.30 Wiecej o literaturze-muzyczny; 20.35 „Pupałki miłości” słuch.; 21.33 Muz. francuska; 21.50 Chwila poezji; 21.55 „Ich dwoje” — słynne duety wokalne; 22.15 „Notatnik kulturalny”; 22.25 „Powracająca melodia”; 23.10 Wiadom. sport.; 23.15 Muz. kawa; 0.05 Program nocny z Katowic; 0.55 Kalendarz radiowy; 1.05 Dc. programu nocnego.

WIADOMOŚCI: 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.62 MHz; 8.45 „Książki o życiu, Ziemi i Kosmosie”; 9 Dla dzieci „Zabawy” — zawody — wyprawy „przygody”; 9.20 Polska muzyka ludowa; 9.40 Z życia ZSR; 10 „Hotel dla przyjeźdźców” — fragment pow.; 10.20 Konec dla wczoraj; 11 Muz. rozrywk.; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Czas doświadczeń; 13.20 Grająca szafa; 13.50 Słuchacz pisa — my odpowiadamy; 14 „Karty z naszych dziejów” — fragm. książki; 14.15 „Sportowy wieczór na start”; 14.30 Z estrad i scen operowych

Jarmark, jakich mało

Kupić można na nim wiele: gołębie, króliki, kanarki, psy, ba — nawet morskie świnki lub jeża. Cały zaś ten dziwny targ odbywa się zawsze w niedzielę przed Ogrodem Zoologicznym, przy wejściu od strony ul. Świerczewskiego. Ściąga tu z całego miasta wielu sprzedawców, liczących na zawarcie konkretnych transakcji, sporo szukających



— Sprzedam, czy nie! — myśli sprzedawca. W czasie wyczekiwania na kupca, czworonożny pupilek spokojnie wypatruje innych „uczestników” giełdy.

żywego inwentarza mniejszego raczej kalibru i najwięcej — gapiów. Ci ostatni nie tyle interesują się prezentowanymi stworzeniami, ile podstuchują rozmowy, dopingują kupujących, a jeszcze wahających się. Padają trafne uwagi, rady, dowcipne przycinki... Niekiedy targ finalizuje się. Wtedy sprzedający i nabywca wymieniają towar i pieniądze, podają sobie ręce. Nierzadko notes nowego posiadacza wypełnia się jeszcze notatkami: jak karmić zwierzątko czy ptaka, gdzie kupować karmę, jaką, przed czym chronić, by wyeliminować chorobę.

Nas zainteresowała w miniołą niedzielę szczególnie ta część ciekawego jarmarku-giełdy, w której gromadzą się

sprzedawcy psów. Zajmują oni chodnik przed wejściem do Zoo oraz pobliski plac. Przeprowadzają na smyczy lub na sznurku, przynoszą za pazuchą i na rękę różnych przedstawicieli psiego rodu. Najczęściej jednak niezbyt do rodne mieszane. Rasowego pudła czy wilka rzadziej tu można spotkać, choć czasem doprowadza się i takie sztuki. Im brzydszy piesek — tym większą robi mu sprzedawca reklamę, wychwalając wszystkie jego a raczej nieistniejące zalety i ukrywając ewentualne wady. Ale mniejsza o te ostatnie. Wszak ceny są tu raczej przystępne. Od 10 złotych w górę. Trafiają się „okazy” i za 200 lub 300 zeta, ba — można czasem liczyć i na sztukę unikalną — z rodowodem. Częściej jednak „curriculum vitae” przedstawiane jest wyłącznie słownie, a nie na stemplowanym papierku.

Reporter podstuchiwał w tłumie zachwalających sprzedawców i gorliwych poszukiwaczy i taki dialog:

— Weź pan tego pieska.
— Ile?
— Cztery „dychy”...
— I po co mi taki?
— Będzie pan miał w domu miłe stworzonko, które można kochać.

A „stworzonko” przypominało wilka chowanego pod szafą, czyli niewątpliwie skrzyżowanego z jamnikiem.

W innym znów rejonie jarmarkowego obszaru, hodowca sukoi o bardzo kundlowatym wyglądzie zachwalał inteligencję jej czarnych i białych szczeniaków. Wreszcie ktoś na rzekł, że już któryś tam raz doprowadzał na giełdę swego „rasowego” pudła i bez skutku. Nie ma nabywców. Czyżby przedstawiciel psiej arystokracji miał jakieś błędy? No cóż — kunsztowne podstrzy-



Zdarzają się i takie okazy. W tym przypadku i cena jest inna i zainteresowanie publiczności większe. No cóż, pudło to przecież już ktoś z psiej arystokracji.

Żenienie nie zawsze zakryje wzdłużne rysy pyska.

Tak czy owak wielu odchodzi z giełdy z zadowoleniem, że udało się tanio nabyć jakiegos towarzysza codziennych spacerów. Szkoda tylko, że ten swoisty jarmark odbywa się w niezbyt dobrym punkcie. Tłum ludzi na dość ruchliwej ulicy nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa. (c)

Sierpień	Jana
30	Słońce: 4.59—18.46
wtorek	

TEATRY

OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — próby, w pozostałych — przerwa urlopową.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 14 i 18 „Ołbrzym” — (USA, 14 L.); APOLLO — g. 10, 12, 13, 14, 15 i 20.15 „Nie przysyłał mi kwiatów” (USA, 14 L.); BALTIC — g. 10, 12, 13, 14, 15 i 20.30 „Winnetou” II s. (NRF-jug. 11 L.); CZTERNASTKA — g. 10, 12, 13, 14, 15, 16 i 20.15 „Piękny Antonio” (włoski, 18 L.); GONG —

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A 30 VIII 1966 Nr 205 (7012)

g. 10 i 12 „Tajemnica Tajgi” (radz. 12 L.); g. 16, 18 i 20 „Ten najlepszy” (USA, 16 L.); GRUNWALD — g. 15, 17 i 19.30 „O carskim tron” — (bulg., 14 L.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Nasz kochany potwór” (ang. 7 L.); g. 15.30, 18 i 20.15 „Następcy tronów” (włoski, 18 L.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Człowiek z Rio” — (franc., 14 L.); KOSMOS — g. 19.30 „Piętno Hiroszimy” (jap. 18 L.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Panie inspektorze” (jug., 16 L.); MINIA-TURKA — g. 15, 17, 30 i 20 „Przygody Hucka” (USA, 12 L.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 i 20 — „Markiza Angelika” (franc., 15 L.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Ziemia aniołów” (weg., 14 L.); FANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Zagubione kroki” (franc., 18 L.); RIALTO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 i 20 „Kim pan jest panie Sorge” — (franc.-włosko-jap., 16 L.); RUSALKI (Szwajc.) — g. 17 i 19.30 — „Oskarżony” (czeski, 14 L.); SCALA — g. 16 i 18.15 „Mandrin” — (franc., 11 L.); g. 20.30 „Zagubione kroki” (franc., 18 L.); TĘCZA — g.

16, 18 i 20 „Długość pocałunku 90” (czeski, 16 L.); WARTA — g. 15, 17, 30 i 20 „Uciekinier w pościegu” (fiński, 14 L.); WCAZASOWICZ (Puszczykowo) — nieczynne; WILDA — g. 12.30, 15, 17, 30 i 20 „Winnetou” I s. (NRF-jug., 11 L.); WRZOS (Lu boń) — g. 19 „Przygoda noworoczna” (pol., 18 L.); WRZOS (Mosina) — nieczynne; ZNIZC (Żabikowo) — g. 19 „Twarz w twarz” (jug. 16 L.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”.

CYRK

CYRK RADZIECKI (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 19.30.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (od g. 16 do 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz; 16 Początek aud.; 16.01 „Początek z młodzieżą”; 18 Transmisja z Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce w Budapeszcie; 19.11 Przegląd wydarzeń ekonomicznych; 19.30 Rep. z Festiwalu Cho-

naszych sąsiadów; 15.05 Public. międzynarod.; 15.15 15 minut z zespołu gitarzystów „The Outlaws”; 15.30 Dla dzieci odc. V pow. pt. „Karlson z Dachau”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Felieton literacki „Jak doszło do kłósk”; 17.35 Jazz dla melomanów; 17.50 Komentarz aktualny; 18.50 Mówi Technika; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Kalendarz kulturalny; 20 Pożrety wybitnych dyrygentów — Leopold Stokowski; 21.40 Konc. Ork. PR w Łodzi dyr. Henryk Debach; 22.20 Z obrad XVIII-go Międzynar. Kongresu Psychologów w Moskwie; 23.35 Bela Bartok — Sonata na 2 fortep. i perkusję; 23.02 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

WTOREK: 10 TV film prod. polskiej z cyklu — „Dr von Kniprodé” pt. „Na wilczych tropach”; 15.25 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce — (Budapeszt); 16.50 Wia-

domości; 16.55 Dla młodych widzów z serii — „Wakacje i sport”; „Spróbuj z nami”; 17.20 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce — (Budapeszt); 19.30 Dobranoc (Dziennik 20.10 „Na wilczych tropach” — film fab. prod. TV polskiej z cyklu — „Dr von Kniprodé”; 21 Włoskie melodie rozrywkowe; 21.30 „Miasto nad Niemcem” — rep. filmowy; 21.45 Dziennik; 21.55 „Próg” — program dla rodziców i wychowawców.

ŚRODA: 10 Film pt. „Homo Varsoviensis”; 15.55 24-ta lekcja języka rosyjskiego; 16.20 PKF; 16.30 „Jarmark” — film z serii „Kapitan Tenkesz”; 17 Mistrz. Europy w lekkoatletyce — transmisja z Budapesztu; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 „Wrzesień 1939” — program okolicznościowy; 20.45 „Magnum Varsoviensis”; 21.05 W rodzinym gronie”; 21.30 „W filmowa nym gronie” — nowela filmowa wg. Guy de Maupassanta; 21.55 Premiera Warszawska. Program muzyczny, prowadzi Jerzy Waldorff; 22.25 Dziennik.

TV zastrzega sobie prawo do zmian.